Nr 97. Kraków, Piątek 28 Kwietnia 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	— „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscową:** administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Raponea i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Beszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu: Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Wynosi ona miesięcznie:
W Krakowie 2 korony.
W Austro-Węgrzech 2 korony 70 hal.
Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek drukującej się w dodatku tygodniowym zajmującej powieści Bolesławity pod tyt.: **„Para czerwona"**.

O strejk studencki.

Ze swoją ugodową polityką został „Czas" prawie zupełnie odosobniony w prasie polskiej. Z wyjątkiem rozpaczliwych łamańców „Słowa" warszawskiego, które straciło w Królestwie zarówno wpływ, jak prenumeratorów; z wyjątkiem wtórującej krakowskiemu organowi „Gazety Narodowej", która tem się różni od warszawskiego „Słowa", że dawno utraconych wpływów i czytelników nie odzyskała i już chyba nie odzyska ich nigdy, — z wyjątkiem tych Mohikanów, żaden z dzienników polskich nie ma odwagi towarzyszenia „Czasowi" w jego karkołomnej jeździe, prowadzącej w otchłanie ugodowe.

Przyznać atoli należy, że „Czas" z tych wszystkich niedobitków politycznych jest najkonsekwentniejszym. Nawet rząd rosyjski wywraca koziołki: dzisiaj robi taką minę, jak gdyby miał zamiar obdarzyć nas worem złotych zdobyczy narodowych, a jutro pokazuje nam figę, — organ stańczykowski natomiast zawsze z jednaką jest dla niego, lojalną, wiernopoddańczą uległością. Taką legalną, rozpaczliwą konsekwencyą polityki konserwatywnej nie może poszczycić się żaden dziennik rosyjski. Nawet taka „Now. Wrem." miewa jakieś „lucida intervalla", jakieś chwile zapomnienia się, w których bredzi o opozycyi, wolności, konstytucyi; „Czas" nie ma takich chwil słabości i stoi wiernie na posterunku stróża legalności, pilnie bacząc, aby jego rodacy przeciwko niej nie wykraczali.

Sprawę szkolną, na razie przynajmniej, przegraliśmy w komitecie ministrów w Petersburgu, z kretesem. O tem chyba dwóch zdań być nie może. Nie dano nam, a raczej nie przyrzeczono, dać nam wykładowy język polski ani w szkole ludowej, ani w średniej, ani w wyższej. Jeżeli więc kiedy, to teraz, najmniej stosowna była pora rzucania kamieniem potępienia na strejkujących studentów w Królestwie Polskiem. Ten błąd taktyczny popełnił najpierw p. Rabski w „Kuryerze Warszawskim"; organ stańczyków krakowskich wyciągnął go zaś to „z dubeltówki". — Aby się zaś nie zdawało, że w sprawie tej nie posiada własnego zdania, urządza na własną rękę eskapadę na strejkujących studentów w numerze wczorajszym.

Obliczywszy, a raczej skorzystawszy z obcego obliczenia, że z ogólnej liczby dziesięciu tysięcy uczniów Królestwa Polskiego, zaledwie tysiąc uczęszcza do szkoły, oboléwa „Czas", że pomimo głosów, podnoszących się „przeciwko kontynuowaniu nieszczęśliwej metody", objawia się brak odwagi cofnięcia się z mylnej drogi.

Nie może zaiste być tutaj dwóch zdań, co byłoby „brakiem odwagi": wytrwanie w strejku, czy cofnięcie się, zerwanie z nim i uniżenie się wobec powagi władzy. Spełnienie żądania „Czasu" teraz, po uchwałach komitetu ministrów, byłoby bez wątpienia najpierw upokorzeniem niesłychanie bolesnem całego społeczeństwa wobec rządu rosyjskiego, powtóre byłoby krokiem wysoce niepolitycznym, bo przyłożyłoby pieczęć zgody na uchwały komitetu, które przecież nic nam nie dały. Znaczyłoby to poprostu: nie potrzebujecie żadnych robić reform w zakresie naszego szkolnictwa, bo młodzież nasza zadowolni się tą szkołą, jaka jest.

I to byłoby niechybnie owem „B" rządowem, które wypowiedziałby rząd po „A" komitetu ministrów.

Trudno też zaiste wymyśleć mniej szczęśliwy argument przeciw strejkującej młodzieży, jak postępowanie jej w tym wypadku identyfikować z jej „zmarnowaniem i wykolejeniem". Nie „marnuje się" chyba młodzież, która podejmuje walkę w obronie praw narodowych. Nie ten bowiem „marnuje się" dla społeczeństwa, kto interes osobisty kładzie na ołtarzu publicznego dobra, ale ten, co w takiej przełomowej chwili, jak obecna, o interesie osobistym, o karyerze własnej, zresztą w tym razie wcale jeszcze przesądzić się nie dającej, zapomnieć nie jest w stanie.

Wstyd doprawdy, że ofiarną młodzież polską demoralizują starsi taką „ugodową" argumentacyą.

Z działalności prowokatorów rządowych.

(Koresp. „N. Reformy").

Noworadomsk, 25 kwietnia.

Ze wszystkich stron kraju dochodzą wieści o bardzo intenzywnej działalności prowokatorów rządowych. Im bardziej zbliża się 1-szy maja, tem bardziej wzmaga się i zaznacza praca agentów żandarmsko-policyjnych, po wsiach jeżdżą jakieś osobistości tajemnicze, przebrane za chłopów, ale mówiące wcale nie chłopską polszczyzną, i namawiające do **rabowania dworów szlacheckich**, dzielenia ziemi „pańskiej". W paru miejscowościach chłopi zabrali się energicznie do tych wysłańców „króla polskiego" i pokazało się, **że byli to przebrani żandarmi**. W Płockiem przy agitatorach, podżegających lud do zabrania ziemi pańskiej, **znaleziono w węzełkach szynele żandarmskie**.

Rzecz charakterystyczna, że prowokacya żandarmska podszywa się pod firmę „rządu polskiego" lub „króla polskiego" na wsi, po miastach natomiast występuje w imieniu istniejących organizacyj socyalistycznych, przyczem tak w pierwszym, jak i w drugim wypadku wystąpienia posiadają charakter jawnie antinarodowy i antisocyalistyczny. Widziałem odezwę z podpisem Socyaldemokracyi Królestwa Polskiego i Litwy, nawołującą do „rozprawienia się" z inteligencyą. Jestto świstek, zaopatrzony w obrazek, na którym dwóch robotników rznie piłą leżącego „inteligenta". Obrazek zaopatrzony jest w napis: „Jak się rozprawiać z panami". Odezwa ta kursuje w Zagłębiu Dąbrowskiem, w Częstochowie, w Noworadomsku, Zawierciu i t. d. W Łodzi i okolicach prowokacya rozrzuca odezwy z podpisem P. P. S., a nawołujące do bicia żydów.

Odezw ze źródeł prowokatorskich szerzy się obecnie bardzo dużo w całym kraju. Niektóre z nich przepełnione są rusycyzmami i wogóle zwrotami, zupełnie niewłaściwemi mowie naszej. Oprócz podburzających do czynów gwałtownych na osobach i mieniu szlachty, oraz żydów, są i takie, które mają za zadanie wywołać popłoch w sferach drobnomieszczańskich. Do takich należy wierszyk następujący, który wyglądałby na zwykły warszawski dowcip ulicznikowski, gdyby nie był rozpowszechniony w odbitkach w najrozmaitszych stronach kraju. Wierszyk ten brzmi:

Warszawa do wynajęcia,
Moskale do wyrznięcia,
A wy biedne matki
Zabierajcie swoje dziatki,
Uciekajcie za rogatki...

Należy się spodziewać, że wyższy stopień kultury i uświadomienia polskich mas chłopskich i robotniczych nie pozwoli sferom rządowym doczekać się pożądanego plonu obfitej siejby prowokatorskiej. L.

Nowa koliszczyzna.

Z wielu stron Rosyi niepokojące nadchodzą wieści. Zagrożone w swej samowoli i w swem panowaniu czynownictwo usiłuje przy pomocy ciemnego tłumu popów wywołać ruch w rodzaju koliszczyzny, i to nietylko na kresach przeciw Polakom i żydom, lecz wogóle w całej Rosyi przeciwko liberalnej inteligencyi, mieszczaństwu i właścicielom dóbr. Do ruchu tego wzywają popi otwarcie już w cerkwiach, brakuje tylko tego jeszcze, aby święcili, jak ongi, noże do mordów i rzezi.

Petersburskie „Birżewyja Wiedomosti" omawiają dziś w artykule wstępnym pogłoski, krążące po mieście, jakoby w Petersburgu w dniu 1 maja 15.000 włóczęgów i nożowników, podzieliwszy się na bandy, zamierzało rzucić się na inteligencyę. Pogłoski rzeczone stwierdzają, że właściwa ludność robotnicza miasta nie ma nic wspólnego z tym ruchem wyrzutków społecznych, a dalej, że ruch ten bynajmniej nie zwraca się przeciwko rządowi, przeciwnie, jest tolerowany przez niższe organa rządowe.

W gubernii saratowskiej podburzanie tłumów przeciwko inteligencyi dosięgło już takich rozmiarów i tak groźny przybrało charakter, że tamtejsze Ziemstwo gubernialne uznało za potrzebne zwrócić się z prośbą do „Świętego Synodu", jak i do ministerstwa spraw wewnętrznych o zarządzenie nadzwyczajnych środków bezpieczeństwa dla inteligencyi, a przedewszystkiem o urzędowe zaprzeczenie rozsiewanym przez czynownictwo wieściom, jakoby inteligencya była przekupiona przez Japończyków działała na zgubę cara i Rosyi. Prezes Ziemstwa Sumotow udał się w tym celu osobiście do Petersburga.

Najgroźniej przedstawia się sytuacya w Kiszyniewie, gdzie motłoch uliczny, zaprawiwszy się przed dwoma laty do rzezi na żydach, już rozpoczął dziką akcyę terorystyczną przeciwko inteligencyi, bez różnicy narodowości i wyznania. Do „Petersb. Wiedomosti" donoszą stamtąd:

„Tłumy przeciągają ulicami i napadają na inteligencyę. Są to dobrze zorganizowane bandy, których kadry tworzą nieukarani wówczas sprawcy rzezi z roku 1903. Ich buta i bezczelność, wskutek zupełnie biernej postawy władz, nie zna granic. Opanowali oni już także główne ulice miasta i nie przepuszczają bez brutalnej zaczepki żadnego przechodnia z kół inteligencyi. Nawet kobiety narażone są na ich dzikie wybryki. Że działają według z góry ułożonego i z innej strony podsuniętego im planu, wskazuje fakt, iż za główne swoje kwatery obrali sobie szynki w pobliżu biblioteki ludowej i biblioteki miejskiej, gdzie skupiają się inteligentniejsze żywioły, a także w pobliżu szkół średnich. Podnieceni alkoholem wciskają się między publiczność i obrażają kobiety nieprzystojnemi drwinami, szczególnie zaś atakują uczennice szkół średnich.

„Najbrutalniejszych wybryków i gwałtów dopuścili się atoli podczas walnego zgromadzenia stowarzyszenia Czytelni, w którem wzięło udział dużo inteligencyi, zwłaszcza akademików. Już przed rozpoczęciem zgromadzenia sala ratuszowa, w której odbyć się miało, była otoczona pijanym tłumem, który następnie rzucał się na wszystkich przybywających na zgromadzenie i czynnie ich znieważał. Na krzyki napadniętych policya wcale nie reagowała i ani palcem nie ruszyła, ażeby bronić bitych i znieważanych. Z szczególną zawziętością prześladował tłum uczniów w mundurkach szkolnych. Wkońcu zaś zniszczył zupełnie urządzenia elektryczne gmachu i w ten sposób uniemożliwił odbycie zgromadzenia. Następnej nocy nikt z inteligencyi nie mógł się pokazać na ulicy, natychmiast bowiem napadały go włóczące się po mieście bandy. Równocześnie popełniano rabunki i kradzieże, wskutek czego kupcy pozamykali sklepy. Przed domami ustawiono straże, ponieważ obawiano się groźniejszych jeszcze gwałtów.

„Część zgromadzonych członków Czytelni zebrała się później w sali pobocznej, aby wybrać przewodniczącego. Ktoś doniósł o tem bandom i wkrótce wpadły one do sali i zaczęły bić zebranych. Dopiero rozpędziwszy ich, opuściły ratusz. Wszelkie usiłowania, aby pociągnąć winnych do odpowiedzialności, pozostały bez skutku. Policya nikogo nie aresztowała".

Podobne wieści nadchodzą także z innych stron Rosyi. A wszystkie stwierdzają, że jest to ruch, organizowany przez żywioły reakcyjne przeciwko ruchowi konstytucyjnemu i rewolucyjno-socyalistycznemu.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 26 kwietnia.

(Szczerość Wittego. — **Przestroga dla ugodowców.** — **Sprawa języka w protokółach gminnych.** — **Wyroki sądu wojennego.** - **Obchód 1 maja.** **Wyludnienie się Warszawy.** — **Obawy co do Łodzi.** — **Pełnomocnictwo oficerów.** — **„Polak" przed sądem**.)

Najszczerszym niezawodnie jest dotychczas z pośród wszystkich przyjaciół Polaków Witte, a jak przytem zazdrosny o to swoje stanowisko, dowodzi dzisiejszy telegram petersburski, stapiający, jak śnieg kwietniowy, niezgrabną pogłoskę, spłodzoną z ojca, optymizmu polskiego, i macochy, ugodowości, co do rzekomej różnicy poglądów gen.-gubernatora Maksymowicza z komitetem ministrów w kwestyi polskiej. Telegramem tym stwierdza minister Witte wręcz przeciwnie, iż Maksymowicz we wszystkiem zgodny był z komitetem ministrów i odmiennego zdania co do niczego nie wypowiedział, zatem i wieść o zamiarze jego ustąpienia jest bezzasadną.

Cios to niemały dla ugodowego optymizmu, wiejącego od pewnego czasu nawet z tak wstrzemięźliwych do niedawna pism, jak „Kuryer Warszawski". Niechże to będzie przestrogą dla nich, aby przedwcześnie i samozwańczo nie wystawiały obecnemu rządowi pokwitowania z kwestyi polskiej, gdyż błąd ten taktyczny może je narazić na ciężką odpowiedzialność wobec społeczeństwa polskiego.

Nie mianujmy samozwańczo przyjaciół naszych w figurach gen.-gubernatorów, a raczej zapiszmy dobrze w pamięci taktykę Wittego, choć szczerą, niemniej pozbawiającą Maksymowicza w przededniu 1 maja owego imputowanego mu sztucznie nimbu obrońcy sprawy polskiej, kiedy równocześnie nieugiętym okazuje się on w tylu sprawach najaktualniejszych, a specyalnie w kwestyi języka polskiego w urzędowaniu gminnem. Ona to została w cenzurze Podgorodnikowa tendencyjnie w stylizacyi przekręconą, gdyż zamiast, — jak brzmiała odpowiedź do adwokatów: „protokoły mają być także przełożone na język rosyjski", — zmieniono ten właśnie wyraz ostatni i zastąpiono go wyraźnie na „język polski", co zmienia zasadniczo myśl, podsuwając jej znaczenie, iż protokoły mają być pisane po rosyjsku.

Z powodu tej kwestyi dotychczas jest na wygnaniu wielu obywateli ziemskich (Kozłowski, Witoś i Szańkowski w Petersburgu), z powodu niej spada coraz więcej kar pieniężnych na obywateli, z powodu niej cierpi tylu włościan, obłożonych karą pieniężną za to, że świeżo nie chcieli podpisać protokołów rosyjskich, z powodu niej nieustannie zjeżdżają włościanie na audyencyę, jak n. p. dzisiaj, i odchodzą z kwitkiem.

A tak samo z 2 wyrokami sądu wojennego, które dotąd toleruje Maksymowicz mimo, iż był to — jak się pokazuje — dowolny kaprys Czertkowa w pierwszych dniach strejku, Sam on oddał wówczas kilkudziesięciu pod sąd wojenny, a gdy się ich liczba mnożyła, zmienił system i resztę oddał pod „Graždanskij sud". Dla czegoż więc ci pierwsi mają być skazani na karę śmierci za to samo przewinienie, za które wszystkich innych spotyka kara co najwyżej $^1/_2$ rocznego więzienia?

A takich kwestyj jest mnóstwo i stanowią one ciągłe zarzewie niezadowolenia i oporu.

Zaznaczy się to niezawodnie z okazyi obchodu 1 maja, który zapowiada się spokojnie, lecz bardzo poważnie, tak że chyba tylko sam rząd zechce sprowokować rozruchy. Przedewszystkiem strejk ma być ogólny, objąć zatem wszystko, co się nazywa pracą, a więc i koleje i drukarnie. **Pisma w poniedziałek nie wyjdą żadne, a tak samo i ranne wtorkowe.** Nie jest wykluczone, iż strejk potrwa nawet 3 dni.

Warszawa wyludnia się coraz więcej, zostawiając wolne pole wielkiej demonstracyi, której nie zbraknie na zewnątrz i narodowego charakteru. Jak mówią, po warsztatach krawieckich szyje się dużo czamar, które przewiną się w pochodzie.

Bardziej burzliwie zapowiada się ten dzień w Łodzi — gdzie wyludnienie osób zamożniejszych i inteligencyi jeszcze większe niż w Warszawie. Odszedł tam dziś od nas cały pułk dragonów.

Jak słychać, to i tam ma wojsku przysłużać nieograniczone niczem prawo miecza. Bez względu na ilość ofiar i ich jakość, choćby z dzieci czy kobiet złożony był tłum, oficer każdy ma komenderować salwy do tłumów nieposłusznych lub prowokujących, dopóki nie będzie przywrócony spokój. Miła perspektywa!

Pismo „Polak" doczekało się względnego debiutu przynajmniej w izbie sądowej, przed którą stawał, jako oskarżony o przewiezienie 25-ciu numerów inżynier Buszacki. Uwolniony on został od winy i kary, gdyż obrońca adwokat Papieski wykazał, iż pismo to prócz krytyki rządu rosyjskiego, nie propaguje rewolucyjnych ani przewrotowych idei. *Grot.*

Łódź, 24 kwietnia.

(**Manifestacya.** — **Proklamacye.** — **Zapowiedź majowa**).

Wobec olbrzymiego powodzenia dzieła Żuławskiego „Eros i Psyche", wczoraj wznowiono przedstawienie tej sztuki. Wychodząca z teatru publiczność manifestowała wrogie uczucia dla caratu i z okrzykami i śpiewami powracała do domów. Policya usiłowała stawić bierny opór pochodowi. Wezwane wojsko rozeszło się jednak, nie chcąc stawiać czoła publiczności. Na dzisiaj afisze zapowiadają w dalszym ciągu „Eros i Psyche" Żuławskiego.

Obchód dnia 1 maja będzie połączony z ogólnem przerwaniem zajęć we wszystkich fabrykach, kantorach, bankach, sklepach i t. d. Delegacye robotnicze wstępują do wszystkich za-

Ewa Łuskina.

Idylla w stylu „Empire".

I.

Dzień błękitny, upalny, cienisty ogród wiejski. W powietrzu pełno przymgleń świetlanych, drganie żaru, złote brzęczenie czegoś niewidzialnego. Rozłożysta lipa kwitnąca śle szeroko cień dobroczynny, niekiedy strząśnie garść drobnego, zielonawego kwiecia, o słodkiej, miodnej, woni. Okrągły stół, z desek zbity, otoczył jej pień sękaty; długa półkolista ławka okrąża stół i lipę, a wszystko obrastają gęsto krzaki jaśminowe.

Delikatny czar jasnych kiści osypuje je całe; chłodny, czysty zapach owiewa cudownemi tchnieniami.

Kompas słoneczny, stary, zzieleniały, wskazuje popołudnie.

Od ławki pod lipą aż pod ściany niskiego dworu o zielonych okiennicach i szarym dachu gontowym, aż pod stopnie ganku, owitego w dziki chmiel, kreślą się jasne ścieżki żwirowe.

Biała dziewczyna, o włosach płowo-brunatnych i nóżkach sarny, przebiega je rytmem lekkim, pospiesznym.

Z pod lipy idą za nią oczy przepiękne. Z ostrej, ciemnej, nieco chudej twarzy młodzieńczej, patrzą te oczy szafirowe, z pod trójkątnego kapelusza, nałożonego na ciemne, krótko strzyżone włosy, jako uzupełnienie stroju, w stylu epoki. Młody człowiek ma na sobie orzechowy frak, o podpiętych na guziki połach, krótką kamizelkę z ranwersami, popielatą jedwabną, niewielki żabot czarny, trzewiki z klamrami.

Z nogą założoną wysoko na nogę, oparty na łokciu, z pionową rysą na czole, patrzy za odbiegającą.

Kuzynka Lila... Jego Lila... to przecież pewne, choć jej tego nigdy nie powiedział.

Pascal popada w zadumę... Widzi dzieciństwo swoje, magnacką posiadłość wiejską, pół pałacyk, pół willę, pełną wesołych werand szklannych i balkonów, owiniętych w caprifolium.

Z tarasu wiodą szerokie schody drewniane, obstawione doniczkami z gliny, w których małe drzewka pomarańczy, migdałów i mirtu na całe lato z oranżeryi wyniesiono. Poniżej już cień i chłód.

Żywe, ciemno-zielone, aksamitno-połyskujące barwy gazonów — park w guście angielskim — rozmyślnie nieco zapuszczony, pełen starodrzewia, z odskakującemi gdzieniegdzie, gdyby wiązki świateł, kępami młodych bzów i klonów. W głębi staw spleśniały, ciemny, inkrustowany słońcem, jak spiżowa tarcza mykeńska.

Pamięta i kasztan stary, pod nim ławkę z piaskowca, i swoją matkę, młodziutką brunetkę, w skromnej sukni z barwnego kretonu, w spiętrzonej fryzurze à la Gabrielle, przewiązanej różowemi wstążkami. Smukłe palce ma kurczowo na kolanach splecione i wyraz bezradnej żałości w twarzy, z której patrzą przed siebie takie piękne oczy...

Tam, na murawie, w cień drzew, wyniesiono stoły karciane — tam — jej mąż, ów mężczyzna o wytwornym profilu, ze starannie ułożonemi puklami popielatych włosów, zgrywa się w karty z gronem towarzyszy w trójkątnych kapeluszach, z krótkiemi fajeczkami w zębach.

Aleją strzyżonych buków zbliża się zwolna dziadek, dyplomata dworu Ludwika XV.

Puder i róż, czernidło i szkiełko w oku, imitują młodość starego dandysa, dotąd czułego na każdy przystojny buziak kobiecy, czy to księżnej, czy biednej kwiaciarki.

Spostrzegł synową i idzie ku niej, starając się stawiać kroki pełne gracyi nogami podagryka.

Jakże prędko te obrazy ciche rodzinnego życia chłopak wyrostek zamienił na zgoła inne.

Piękny margrabia złożył swą młodą i wykwintną głowę pod nóż gilotyny, matka, wyzuta z majątku, schroniła się do cichego, bretońskiego miasteczka z dwojgiem sierót i niezgłębionym żalem w sercu za śmierć ubóstwianego męża.

Pascal pamięta staroświecką, poczciwą mieścinę, gdzie na wakacye przyjeżdżał z liceum. Perspektywę ulic wąskich i krzywych, z brukiem poszczerbionym, ze średniowieczną ornamentyką domów, z gotycką wieżycą katedry, osnutą świetlanym nimbem blasków wilgotnych, jak glorya legendy, z figurą Zbawiciela w wiankach zeschłych nieśmiertelników, opartą na kawałku rozsypującego się muru, z wychyloną na wpół uschłą akacyą.

Nie znał nic przyjemniejszego nad owe ciche zaułki, wypełnione sklepikami antykwarzy, nad owe dobroduszne domostwa, pełne przybudówek i ganków chwiejących, nad wesołe wózki przekupniów mleka i jarzyn, ciągnione przez psy wielkie i cierpliwe, nad któremi unosiła się lekka, pogodna piosnka francuska, nad przedstawienie wędrownego teatrzyku maryonetek, gdzie wzruszająca historya księżniczki Precyozy pochłaniała na szereg chwil wszystkie bicia serca jego i siostrzyczki Gabryeli.

Dorósłszy wieku młodzieńczego, posłuszny dyplomacyi przebiegłości, znalazł się na dworze Napoleona.

Otoczyły go kobiety. Kobiety to współczesne, czy imperatorów wspaniałe kochanki?

Z marmurowego, cerarycznego krzesła, podnosi się zwolna... pani Recamier... Blada, przeźrocza, bez kropli krwi pod skórą, jakby z tegoż sinawo-białego marmuru wyrzeźbiona, o małej głowie na klasycznych plecach osadzonej, o wielkich, ssących, dyamentowych źrenicach i ogromnych zwojach włosów ciemnych, w czerwonym odcieniu mahoniu, po rzymsku związanych wysoko.

W wyszukanej prostocie swego lnianego chitonu, bramowanego purpurą w szlak grecki, nad goleniami rozciętego i upiętego krótko, jak na posągu Dyany z łanią, — miała właśnie zstąpić ta bogini zda się tak czysta, że źródła zimne winny wytryskać z pod jej stóp, z cokołu swego, do poziomu pięknego śmiertelnika, gdy młody rojalista o gorącej krwi, pysznej duszy i przyczajonej w duszy żałobie i zemście, zabłąkany między haftowane kołnierze marszałków, znalazł zręczność narażenia się dygnitarzom dnia wczorajszego i musiał z kraju uchodzić.

Zbożna a chlebna ziemia polska dała mu przytułek. Stary dwór szlachecki, z którym go jakieś dalekie węzły krwi przez prababki łączyły. Dom przygarbiony latami i nieszczęściem, w nim para starców, po tragicznej stracie dzieci strzegących, jak serca, wnuczki jedynej — Lili...

II.

Polana wśród lasu. Z rzadka rozstawione smukłe pnie grabiny i olch, z gęstem poszyciem krzewów i ziół wiotkich, leśnych, wykwintnych kwiatów o tajnej woni, ujętych w nieregularną sieć złotych smug i kółek, drgającą jak więcierz, pociągany niewidzialną ręka.

Wśród pysznych plam i aksamitnych cieni błądzi dziewczyna, smukła, jak zioło polne, biała jak brzoza.

Pajęcza tkanka włosów dwoma pasmami dziewczęco ujmuje czysty owal, brunatna i miękka, jak puch bobra, jest wierzchem jasna, jakby od słońca spłowiała, co daje wrażenie, jakby na tę główkę błogosławioną spływała zawsze światłość niewidzialna.

— Oj! chodzę ja chodzę... jak biała lilija, gdzie się nie obrócę... wiatrek mną powija...

Pascal z założonemi na piersi rękami, idzie miłosnym wzrokiem za śladami jej stąpania.

Wieczorem...

Lila i Pascal idą brzegiem lasu...

Mijają ich ścieżki tajemnicze, zakręty błędne, jakieś bezdroża leśne, zarosłe ostrężynami. Przecinają im drogę źródliska chłodne, wielkie dęby nad niemi gwarzą...

Naraz — otworzył się przed niemi, jakby jeden z idealnych pejzaży Watteau, na starym półmisku sewrskim, w ciepłym, złotawym tonie, o konturach nieco zatartych, i barwach wytwornie spłowiałych.

Lila tknięta nieświadomem wzruszeniem zwraca się do Pascala:

— Patrz, jak tu słodko...

Podaje mu rękę i mówi serdecznie:

— Pozostań z nami i z ziemią naszą...

Pascal odpowiada poważnie:

— Zostanę... (C. d. n.)

kładów, zapowiadając, aby nikt nie ważył się stawać do pracy. Na mieście masa proklamacyj. Zdaje się jednak, iż obchód święta robotniczego będzie miał w Łodzi przebieg spokojny.

Non idem.

Kwestya albańska.

Obok innych kwestyj bałkańskich wysuwa się obecnie na porządek dzienny polityki europejskiej także kwestya albańska. W niedzielę odbył się w Bukareszcie wielki kongres Albańczyków. Przewodniczył mu „pretendent do tronu Albanii" książę Ghika, a profesor Mertur wygłosił mowę w języku albańskim. — Sala, w której obradował kongres, ozdobioną była albańskiemi chorągwiami o barwach czerwonej, zielonej i białej. Książę Ghika oświadczył, że nadeszła wreszcie pora oswobodzenia Albanii z pod jarzma tureckiego. Przyszłe królestwo albańskie składać się ma z prowincyj: Skutari, Skoplie, Monastyr, Janina i Saloniki. Aspiracye albańskie doznają poparcia ze strony Anglii i Włoch, jedynie Austro-Węgry sprzeciwiają im się i intrygują w przeciwnym duchu, ponieważ pragną zagarnąć Salonikę. Kongres uchwalił utworzenie komitetu centralnego i wydziału wykonawczego, złożonego z 15 osób w celu natychmiastowego rozpoczęcia agitacyi. Równocześnie postanowiono założyć albańskie pismo agitacyjne.

Korespondent jednego z pism wiedeńskich rozmawiał następnie z księciem Ghika. Jest to młody jeszcze człowiek, pochodzący z rodziny rumuńskiej, która wywodzi ród swój od dawniejszych książąt albańskich, a która przed czterystu laty panowała także w Rumunii. Czarne jego oczy zdradzają zapał a całe jego zachowanie się świadczy o zbyt młodzieńczym jeszcze optymizmie.

Oświadczył on korespondentowi, że pobyt jego w Bukareszcie jest zakończeniem podróży, jaką odbył w interesie Albanii po dworach europejskich. Tu porozumiano się także co do kwestyi utworzenia albańskiego rządu prowizorycznego. Wszyscy ministrowie, szczególnie premier włoski — mówił Ghika — oświadczyli się za zupełną niezależnością Albanii, a nie za nadaniem jej tylko autonomii. Albańczycy utworzą królestwo pod księciem albańskim. Anglia ponosi już ofiary materyalne dla tej sprawy. Włochy wydały już (?) dziesięć milionów na zbrojenia wojenne i będą się stanowczo sprzeciwiały dążnościom Austro-Węgier, mającym na celu zabór Kosowa, Monastyru i Saloniki. Ricciotti Garibaldi zamierza w danym razie przybyć do Albanii z 10.000 ochotników włoskich. Serbia, Bułgarya i Czarnogóra sympatyzują z dążnościami Albańczyków, już dlatego, ponieważ dalsze rozszerzenie panowania Austro-Węgier na Bałkanie równałoby się ruinie ekonomicznej tych krajów. Prezes komitetu słowiańskiego w Moskwie, Czerep Spirydowicz doniósł mi, że Rosya uważa dalszą wspólną akcyę z Austro-Węgrami na Bałkanie za niemożliwą i że również popiera dążności albańskie. Także Sarafow przyrzekł mi pomoc i współdziałanie, szczególnie co do ewentualnego zbuntowania wojsk albańskich. Ruch najbliższy rozstrzygnie o losach Albanii.

Ghika dodał w końcu, że także papież przesłał mu telegraficznie błogosławieństwo dla sprawy albańskiej. Wszystkich tych rewelacyj młodzieńczego „pretendenta do korony albańskiej" naturalnie na seryo brać nie można. Ostatnia nawet o rzekomem błogosławieństwie papieża zakrawa na nieprawdę, trudno bowiem przypuścić, iżby Pius X błogosławił akcyi politycznej ludu, którego trzy czwarte wyznają wiarę Mahometa, lub są greckimi schizmatykami. I co do rzekomych zbrojeń Włoch nie dopisała księciu pamięć; wątpić wreszcie można, iżby wszyscy ministrowie europejscy (z wyjątkiem austro-węgierskich) tak jawnie popierali sprawę, która wkracza w dziedzinę najprzeczniejszych interesów państw europejskich. Mimo to — już ze względu na burzliwe usposobienie ludności albańskiej — tak w Wiedniu, jak i w innych stolicach śledzą zapewne bacznie agitacyę wśród Albańczyków, prawdopodobnie zaś będzie o niej mowa także w sobotę podczas zjazdu Gołuchowskiego z Tittonim w Wenecyi.

Kronika paryska.

Paryż, 23 kwietnia.

(„Concours hippique". — Śmiertelna jazda panny Randal. — „Bal Taborin". — Wystawa piękności „en detail". — Ks. Trubecki. — Z pracowni Biegasa).

W olbrzymiej hali pałacu Wielkiego odbywa się każdego roku tak zwany „concours hippique" i trwa przez 14 dni. Nie będę mówić o kilku tysiącach automobilów i powozów, które przez ten czas codziennie po południu czekają na przestrzeni pomiędzy pałacem Wielkim a pałacem Małym, na moście Aleksandra i na esplanadzie Inwalidów, nie będę również opisywać bogatych strojów paryskich pań, gdyż do tego potrzeba cierpliwości i znajomości rzeczy lokalnego reportera. Ale chcąc dać dowód, że „concours hippique" rzeczywiście zajmuje Paryżan, wspomnę pomiędzy innemi, że w przedostatnim dniu przy kasach pałacu Wielkiego sprzedano biletów za 50.000 franków. Życie paryskie płynie zawsze wielką falą, czasami zaś przemienia się w morze. W ostatnich dwóch dniach oficerowie konnicy urządzili turniej, który nietylko dla zawodowych jeźdźców był zajmującym, lecz także dla publiczności, zwłaszcza dla pań stał się wielką atrakcyą. Ale niektóre panie były zawiedzione. — Wszystko odbyło się w pałacu Wielkim bardzo ładnie i składnie, jednakże bez jakiegokolwiek wypadku nieszczęśliwego, drażniącego nerwy.

Podrażnienia nerwów szuka publiczność paryska, jak zresztą każda publiczność wielkomiejska, chociaż warunki codziennego życia już dosyć drażniąco na nią działają. O to drażnienie przez długi czas starała się panna Marcelina Randal, która zarabiała na chleb codzienny w ten sposób, że wieczorem ryzykowała swe życie. Marcelina Randal w sali Kasyna paryskiego przymocowana była do małego wózka, na którym objeżdżała dokoła okrągły tor w powietrzu, a potem za pomocą karkołomnego skoku dostawała się na drugi tor. Marcelina Randal była słabowitą, cierpiała mianowicie na serce, i nie nadawała się do takiej śmiertelnej jazdy, zwanej w Paryżu „tourbillon de la mort". Matka jej, owdowiawszy, poślubiła po raz drugi burmistrza z Gentilly, p. Calmusa. Osierocona Marcelina żyła u swojej ciotki, w której domu kuzyn jej zjawił się pewnego razu z przyrządem „tourbillon", wynalezionym przez siebie. Kuzyn przedłożył Marcelinie swój wynalazek i namówił ją, ażeby się produkowała w śmiertelnej jeździe za pomocą wózka. Marcelina mimo chorowitości przyjęła tę propozycyę. I produkowała się przez długi czas w Kasynie paryskiem, a publiczność nie szczędziła jej oklasków. Przedwczoraj wózek, jak zwykle okrążył jeden tor, poczem przerzucił się na drugi, objechał go naokoło i zatrzymał się. Niestety równocześnie przestało bić serce Marceliny Randal. Z wózka wyjęto zwłoki.

— Mój „tourbillon de la mort — opowiadał płaczliwie reporterom kuzyn zmarłej — był rzeczą sensacyjną. Zaraz podczas pierwszej produkcyi śpiewaczka Delna zemdlała, a potem nie było ani jednego wieczoru, ażeby nie zemdlała bodaj jedna z pań. A cała produkcya trwała zaledwie kilkanaście sekund.

Niestety jedna sekunda wystarcza, ażeby życiu ludzkiemu kres położyć. Ale sensacya była, a interes szedł znakomicie, widzowie bowiem liczyli zawsze na dwie co najmniej sensacye: na karkołomną jazdę i na mdlenie nerwowych pań.

Skoro mówimy o tego rodzaju paryskich rzeczach, to wspomnieć należy o „balu Tabarin". Dawne lokalności balowe zniknęły już dawno razem ze słynnym, ale tylko za granicą „Moulin rouge". Utrzymał się tylko w dzielnicy łacińskiej „Bal Bullier", zatrzymawszy dawny swój charakter, a jeżeli ktoś chce zwiedzić rozmaite małe sale balowe, musi iść na odległe przedmieścia, gdzie, niestety, gospodarzami są nożowcy, „apasze" i tym podobni bohaterowie. Przedsiębiorczy ludzie stworzyli więc „Bal Tabarin", który obecnie cieszy się protekcyą Paryżan. W zimie odbywały się w tym nowym zakładzie dla wesołego życia wystawy piękności „en detail", podczas których chodziło o najpiękniejsze włosy, najmniejszą stopę i t. p. Niedawno odbyła się tam „grande fête de rosières". Ów „Bal Tabarin" jest salą, jaskrawo pomalowaną, z estradami i lożami, a całość zakładu nie czyni miłego wrażenia. Pełno tu niedobitków armii kobiecej z „Moulin Rouge", które mają sympatye u przybyszów z Ameryki południowej i Bałkanów. Przychodzi tu często ks. Trubecki, „attaché" ambasady rosyjskiej, który zresztą odwiedza wszystkie tego rodzaju lokalności i jest tam bardzo popularnym.

W jednej z poprzednich kronik podałem dosyć sporą wiązankę wiadomości z życia tutejszej kolonii polskiej. Obecnie więc nie mam nowych szczegółów, któremi, jak zwykle, mógłbym zakończyć moją kronikę. Wspomnę tylko o Biegasie, znanym artyście-rzeźbiarzu, o którym opowiadał mi jeden z jego znajomych.

— W pracowni Biegasa — informował mnie wspólny znajomy — widziałem szkic bardzo oryginalnie obmyślanego posągu, w zwykłym, właściwym młodemu rzeźbiarzowi symbolicznym stylu, poświęconego Słowackiemu. I o Mickiewiczu też nie zapomniał artysta, który zresztą uprawia także poezyę. Z piórem czy dłutem w ręku, Biegas pracuje ogromnie, i twórczość jego zdaje się być w pełnym rozwoju.

Juliusz Oldar.

Na daleki Wschód.

Dalej, dalej, gnaj maszyno,
Buchaj białą parą —
Nieś na kołach tych, co zginą,
Pójdą w ziemię szarą.

Zapomnimy, zapomnimy
O tem, co nas kąsa —
Będziem mieli armat dymy,
Huk, co ziemią wstrząsa.

. . . .

„Tato, tato, jestem głodny,
„Mama nic nie dała —
„Jurek śpi, a taki chłodny,
„A mama płakała...

. . . .

Precz z tą myślą, co się czołga,
Gdzieś po kątach duszy.
Niechaj je pochłonie Wołga
I grzmot szyn zagłuszy.

Hahaha! niech kocioł pęka!
Niech pryskają koła!
Tylko prędzej! bo to męka —
Za mną dziecko woła!

. . . .

Zapomnimy, zapomnimy
O tem, co nas kąsa —
Będziem mieli armat dymy,
Huk, co ziemią wstrząsa.

. . . .

„Po co jedziesz? wiesz, że we mnie
„Niema krwi kropelki —
„Żyć chciałabym nadaremnie,
„Pójdę, gdzie Bóg wielki.

. . . .

Hahaha! czy brakło pary,
Czy się nasyp wali?
Po wagonie chodzą mary —
Co to? czyśmy stali?

Nie, migają jakieś pola,
Jakieś czarne lasy —
Za mną wlecze się ma dola,
Moje dawne czasy.

Dalej! węgiel sypcie w kocioł!
Niechaj gna maszyna!
Ktoś mi duszę w drzazgi pociął,
Matka mnie wspomina.

. . . .

Zapomnimy, zapomnimy
O tem, co nas kąsa —
Będziem mieli armat dymy,
Huk, co ziemią wstrząsa.

. . . .

„O mój drogi, moje życie,
„Ciebie mi zabrali?
„Słyszysz?! Ktoś się skrada skrycie!!
„Stój, stój! mózg się pali!"

. . . .

Hahaha! gdzie bagnet wisi?!
Zabiję palacza!
Tak niech jadą święci mnisi,
Nie ten, kto rozpacza.

Dalej! prędzej! nie mam żony!
Z bólu oszalała!
Dajcie bagnet wyostrzony!
Pchnę w pierś — strata mała.

. . . .

Zapomnimy, zapomnimy
O tem, co nas kąsa,
Będziem mieli armat dymy,
Huk, co ziemią wstrząsa.

Dalej, dalej, pędź maszyno,
Buchaj białą parą —
Nieś na kołach tych, co zginą,
Pójdą w ziemię szarą.

Kronika.

Kraków, 27 kwietnia.

Trzeci maja. Uroczysty obchód ku uczczeniu 114 rocznicy uchwalenia wiekopomnej konstytucyi, który odbędzie się w najbliższą środę w sali krakowskiego „Sokoła", zapowiada się znakomicie. Odczyt wygłosi docent uniwersytetu Jagiell. dr St. Kutrzeba, w części wokalno-muzykalnej śpiewać będzie znana zaszczytnie amatorka panna M. Deisenberg, a śpiewy chóralne, zawsze chętny do współudziału w obchodach narodowych, chór akademicki pod batutą p. Bolesława Walewskiego. Inne punkty programu, nad którego rozwinięciem komisya obchodowa „Sokoła" gorliwie pracuje, będą niebawem ogłoszone.

Ruch wyborczy w Krakowie, z powodu nadchodzących wyborów do Rady miejskiej, daje się już odczuwać. Konserwatyści, jak zwykle, rozpoczęli swą umoralniającą akcyę od wymuszania pełnomocnictw do głosowania. Ludzi słabej woli nie brak, a po stronie silniejszej nie brakuje znowu „odwagi" w groźbach i... prośbach, które to pojęcia w ustach agitatorów konserwatywnych, poważne nawet zajmujących stanowiska, stają się synonimami.

Natomiast stronnictwo demokratyczne rozpoczęło jawną akcyę swoją w sposób oddawna praktykowany. Poważna liczba wyborców wybrała już „demokratyczny komitet wyborczy", który też ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym p. Edmunda Klemensiewicza, zastępcami przewodniczącego pp.: Ernesta Bandrowskiego, dra Ignacego Petelenza i Michała Konopińskiego; sekretarzami pp.: dra Zygmunta Pisiewicza i Alojzego Niemetza.

Komitet dla sprowadzenia zwłok J. Słowackiego do kraju urządza celem pomnożenia funduszów szereg wieczorów artystycznych na prowincyi. Pierwszy taki wieczór odbędzie się w Wieliczce 6 maja w sobotę z uprzejmym współudziałem: prof. A. Lekszyckiego, p. Edm. Biedera, p. Gabrysia (pianisty), B. Walewskiego i p. Prz...

Zdrowotność Krakowa. Z powodu zamieszczonej wiadomości w dzisiejszych porannych dziennikach, jakoby na Kazimierzu zachorowała cała rodzina żydowska na tyfus plamisty, miejskie biuro sanitarne komunikuje nam, że wiadomość ta jest nieprawdziwą. Jedynie na ulicy Bawół zachorowała pewna izraelitka wśród podejrzanych objawów tyfusowych; chorą umieszczono więc w szpitalu, a całą jej rodzinę odosobniono w schronisku Brata Alberta.

Co zaś do „meningitis", to przed paru dniami zaszedł w Krakowie jeden wypadek śmiertelny. Na ulicy Grzegórzeckiej, Roman Węgrzyn, ośmioletni syn robotnika, zachorował nagle i po paru godzinach cierpienia umarł. Sekcya zwłok, dokonana przez docenta uniwersytetu dra Horoszkiewicza, wykazała typowy obraz choroby „meningitis". Dalsze badania bakteryologiczne w tym wypadku prowadzą w myśl poleceń krajowej Rady zdrowia docenci: dr Droba z Krakowa i dr Kuczera ze Lwowa.

Polscy artyści na wystawie monachijskiej. Prezydyum namiestnictwa we Lwowie zawiadomiło tutejsze Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, że z pomiędzy ubikacyj, przeznaczonych dla wystawców austryackich na tegorocznej międzynarodowej wystawie sztuki w Monachium, zarezerwowało ministerstwo wyznań i oświaty jedną salę dla polskich artystów i powierzyło urządzenie tejże profesorowi krakowskiej Akademii sztuk pięknych, p. Józefowi Mehofferowi, wyznaczając na ten cel z funduszów państwowych 2000 koron. Pp. artyści przeto, którzy mają zamiar wziąć udział w tej wystawie, zechcą się porozumieć bezpośrednio i bezzwłocznie z p. prof. Mehofferem.

Losowanie ławy sędziów przysięgłych na czerwcową kadencyę rozpraw karnych odbędzie się dnia 3 maja b. r. Z pośród wielu spraw, które sądzone będą w tej kadencyi, odbędzie się prawdopodobnie rozprawa przeciw Włodzimierzowi Angelusowi i spólnikom, oraz przeciw konduktorom kolei państwowej, oskarżonym o kradzieże w pociągach.

Ze stowarzyszenia kupców. W niedzielę dnia 30 kwietnia b. r. o godzinie $10^1/_2$ przed południem odbędzie się walne zgromadzenie członków stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej w Krakowie w lokalu stowarzyszenia przy ulicy Wolskiej L. 14. Porządek dzienny posiedzenia obejmuje: odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia; sprawozdanie z czynności za r. 1904; sprawozdanie z rachunków za rok 1904; udzielenie absolutoryum; uchwalenie budżetu na rok 1905; wnioski dyrekcyi; wnioski członków; wybór dyrekcyi; wybór 15 członków wydziału; wybór 3 członków komisyi kontrolującej. W razie braku kompletu odbędzie się drugie zgromadzenie o godzinie 11 — bez względu na ilość członków.

Z Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń. Doroczne walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie odbędzie się we wtorek 16 maja. Porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie ze wszystkich działów Towarzystwa, 3) Uzupełnienie Rady nadzorczej, 4) Sprawozdanie w sprawie szerzenia w kraju pokryć dachówkami. W dniach, poprzedzających walne zgromadzenie delegatów, odbędzie się sesya Rady nadzorczej.

Z Towarzystwa nauczycieli i nauczycielek szkół lud. i wydz. miej. w Krakowie. — Walne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się w sobotę 29 b. m. o godz. $5^1/_2$ po południu w lokalu Czytelni (Rynek gł. l. 17, II p.). Na porządku dziennym dalszy ciąg spraw odnoszących się do polepszenia bytu nauczycielskiego.

Groźne pożary. Z Przemyśla donoszą do „Słowa Polskiego", że od godziny 9 wieczór szerzy się w Przemyślu silny pożar. Przewody telefoniczne i telegraficzne były chwilowo przerwane. Straż pożarna przy pomocy wojska pracuje z wysiłkiem.

Pożar widocznie zdołano zlokalizować i nie przybrał on większych rozmiarów, skoro lwowskie Biuro korespondencyjne dotąd (godzina 1 w południe) nie otrzymało żadnej urzędowej depeszy.

Z Brodów donoszą: W Ponikwie, własności hr. Borkowskiej, wybuchł wczoraj pożar, który zniszczył dwadzieścia kilka zabudowań i cerkiew. Spaliło się także trochę bydła.

„Sokół" w Skawinie. Ze Skawiny piszą nam: W przeszłych dniach odbyło się walne zgromadzenie członków „Sokoła" miejscowego, na którem ponownie, jednogłośnie wybrano prezesem Bolesława Bieńkowskiego, dając wyraz sympatyi i ogólnego uznania za jego niestrudzoną pracę około budowy gmachu „Sokoła".

Świeżo wydano pocztówki z widokiem gmachu „Sokoła", które w liczbie tysiąca w paru dniach się rozeszły i musiano dalsze tysiące zamówić. Dochód przeznaczony na dokończenie gmachu „Sokoła".

Przy rozsprzedaży pocztówek przyczyniły się firmy z Krakowa, p. Fischera linia C—D i p. Reima i S-ki linia A—B, zakupując po kilkaset sztuk. Szanowna Publiczność zechce łaskawie pamiętać, kupując te kartki, że dochód z nich idzie na cel dokończenia jednej więcej warowni polskiej.

Bochnia, 26 kwietnia. Na pożegnanie odchodzącego stąd do Bielska 13 batalionu strzelców polnych po przeszło 11-letnim tutaj pobycie odbywają się u nas od pewnego czasu pożegnalne zebrania, nacechowane niezwykłą serdecznością. Trzeba bowiem przyznać, że tak korpus oficerski, jak i żołnierze rekrutujący się po największej części z zachodniej części kraju umieli sobie swem taktownem postępowaniem pozyskać ogólną sympatyę tutejszych mieszkańców. Zwłaszcza od czasu, w którym komendantem batalionu został ogólnie lubiany major Togni, węzły te wzajemnej sympatyi jeszcze bardziej się zacieśniły. Dnia 15 b. m. urządził korpus oficerski w lokalnościach kasyna oficerskiego bankiet pożegnalny, na który się stawili reprezentanci wszystkich władz tutejszych. Dnia 25 b. m. urządziła Rada miasta Bochni i komitet obywatelski z burmistrzem dr. Maissem na czele obiad pożegnalny w lokalnościach kasyna tutejszego. Wygłoszono cały szereg toastów. Batalion strzelców odchodzi z Bochni 27 b. m. osobnym pociągiem do Bielska, a na jego miejsce przychodzi batalion 57 p. p. z Tarnowa.

Najbliższe wiece przemysłowe w połączeniu z wystawą ruchomą, urządzane staraniem „Ligi Pomocy przemysłowej", odbędą się: w Nisku 27, w Tarnobrzegu 28, w Mielcu 30 b. m.

„Meningitis". Groźna epidemia zapalenia opon mózgowych wygasa na Śląsku austryackim. Obecnie znajduje się pod opieką lekarską na Śląsku austryackim 44 chorych, z czego na Śląsk zachodni przypada 1 chory w Piotrowicach, na Śląsk zaś wschodni reszta. — W powiecie bialskim jest 8 chorych, we frysztackim 13, we frydeckim 19. Dwa wypadki zdarzyły się w Bielsku, jeden we Frydku. W ubiegłym tygodniu nie zdarzył się żaden nowy wypadek choroby. Natomiast na Śląsku pruskim w obwodach katowickim i bytomskim epidemia nie słabnie. — Z Mińska donoszą, że zapalenie opon mózgowych wybuchło pomiędzy tamtejszą załogą. Dwaj żołnierze zmarli.

Z Opawy donoszą: Obecnie znajduje się na Śląsku austryackim w leczeniu chorych na meningitis 33 osoby. W ubiegłym tygodniu nie zaszedł żaden nowy wypadek zasłabnięcia.

Zmarli.

W Ropczycach umarł likwidator powiatowej Kasy oszczędności Adam Panek.

Ze świata.

Z Warszawy. Generał-lejtnant Stackelberg, b. dowódca korpusu I armii na Dalekim Wschodzie, powrócił obecnie i w przejeździe bawi w Warszawie. Generał Stackelberg jest chory i udaje się na kuracyę za granicę.

„Słowo" donosi: Dowiadujemy się, że zwrócone przez policyę papiery tym studentom, którzy nie uczestniczyli w wiecu szkolnym, mają być tą samą drogą cofnięte do uniwersytetu z powrotem. Nadto egzaminy ostateczne dla studentów IV kursu wydziału prawnego i V kursu wydziału lekarskiego mają odbyć się we wrześniu przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

„Polskim językiem". Kapitalny dowcip krąży po Warszawie na temat „ulg językowych". Powiadają mianowicie dowcipnisie, że te „ulgi językowe" polegać będą na tem, że rosyjskie marki pocztowe wolno będzie nalepiać... „polskim językiem".

Polskie „Ognisko" w Pradze udziela wszelkich informacyj osobom, chcącym wstąpić na uniwersytet lub politechnikę w Pradze. Wszelkie zapytania adresować należy: Dr B. Prusik, Praha, Clementinum.

Pod rządami hakaty. Z Poznania piszą: Tutejszy ogrodnik, p. Marciniec, wywiesił w oknie wystawowem swego sklepu przy ulicy Wrocławskiej wieńce z wstęgami biało-czerwonemi, za co otrzymał od policyi mandat karny na 30 marek. Wieniec z takiemi wstęgami niósł na pogrzebie ś. p. patrona Jackowskiego mistrz stolarski, p. Wł. Marcinkowski. I jemu również policya kazała zapłacić 30 marek kary. Obaj nie zapłacili, lecz odwołali się do sądu. Wczoraj zajmował się sprawą tą tutejszy sąd ławniczy. Obrońca, mecenas Drwęski, wykazywał, że rozporządzenie policyjne z 12 kwietnia 1891 r., na które powołuje się policya, nie ma znaczenia prawnego i wniósł o uwolnienie swych klientów. Sąd jednakże skazał każdego na 30 marek. Zasądzeni przeprowadzą sprawę w danym razie przez wszystkie instancye, chodzi im bowiem o stwierdzenie, czy istotnie barwy biało-czerwone są w Prusach zakazane. — Przed dwoma laty sprowadzono do Śmieszkowa w Poznańskiem nauczyciela Niemca aż z Dortmundu, niejakiego Schürmanna, aby niemczył dziatwę polską. Za tę czynność otrzymał on „dodatek do pensyi" wysokości 420 marek. Tymczasem misya germanizacyjna i katowania dzieci polskich rychło sprzykrzyło się Schürmannowi. Prosił on teraz o przesiedlenie go w rodzinne strony. W odpowiedzi na tę prośbę otrzymał wezwanie, aby wpierw zwrócił ów dodatek gadzinowy w kwocie 420 marek. Okazuje się więc, że dodatek ten płaci rząd wyłącznie na germanizacyę dzieci polskich.

Polskie sztandary w zborze protestanckim. Z Biskupca na Warmii, w powiecie reszelskim, piszą do „Gazety Toruńskiej":

„W tutejszym zborze protestanckim znajdują się dobrze zachowane standary polskie, wysokości trzech metrów. Na ciężkiej czerwonej materyi jedwabnej jest w środku grubo srebrem wyszyty orzeł polski z czterema herbami na piersiach, w górze z koroną oznaczoną literami A. R. i rokiem 1697—1733; są to lata, w których August II panował w Polsce. Skąd się te sztandary dostały do zboru, o tem w miejscowych kronikach nie ma najmniejszej wzmianki".

Dr Jakób Krall, profesor historyi wschodniej w uniwersytecie wiedeńskim, umarł dziś w Wiedniu.

Panama naftowa w Baku. Jak donosi „Korespondencya" Czernyszewa, od szeregu lat wzbogacają się w Baku łatwym sposobem spekulanci, którzy nabywają od rządu i włościan najlepsze pola naftowe za bezcen przy pomocy urzędników państwowych, którzy otrzymują sowite łapówki. Jak donosi „Ruskoje Słowo", komisya wysłana przez Senat, odkryła obecnie taki „interes". Kilku fabrykantów z Moskwy, nie mających z naftą nic wspólnego, otrzymało z pominięciem publicznej licytacyi koncesyę na osuszenie jeziora Romanińskiego w ciągu półtrzecia roku. Po osuszeniu jeziora, mającego 170 akrów powierzchni, przedsiębiorcy mieli otrzymać prawo eksploatacyi 35 akrów. Wartość akra w tej okolicy, obfitującej w naftę, wynosi co najmniej $^1/_2$ miliona rubli. Osuszenie jeszcze nie zostało uskutecznione na całej przestrzeni, ale spekulacya już się rozpoczęła. Wydobyto kilkadziesiąt milionów pudów nafty wartości przeszło $3^1/_2$ miliona rubli na szkodę skarbu rosyjskiego, do którego jeszcze należą w przeważnej części pola naftowe. Cały ten rabunek odbywa się w porozumieniu z niektórymi urzędnikami ministerstwa spraw wewnętrznych.

Przerażeni złodzieje i uleczona melancholia. Jak donoszą paryskie dzienniki, pani Solange Derynes, mieszkająca przy ulicy de la Justice, popadła w melancholię skutkiem tego, że w krótkim czasie straciła męża, dwoje dzieci i najbliższych krewnych. W trzydziestym roku życia została samotną. Smutek jej przemienił się w melancholię. Oczekując rychłej śmierci, kazała jeden z pokojów swego mieszkania obić czarnemi oponami, na środku zaś ustawić katafalk z trumną. Co wieczór kładzie się do trumny, zapaliwszy kilkanaście świec, otaczających trumnę. Ale nie śpi w niej. Po niejakim czasie opuszcza trumnę i udaje się na spoczynek do sąsiedniego pokoju, gdzie ma wygodne łóżko. Natomiast w trumnie śpi sobie spokojnie olbrzymi, czarny kot. — Kilku złodziejów, dowiedziawszy się o trybie życia pani Derynes, uwierzyło, że pani ta śpi w trumnie i sądziło, że melancholijną damę łatwo będzie można okraść. Jakoż pewnej nocy trzej włamywacze przez okno dostali się do pokoju, gdzie stał katafalk. Włamywacze byli nieco wzruszeni grobowym wyglądem pokoju, ale postanowili zabrać się do dzieła, gdy nagle z trumny powstaje olbrzymi czarny kot z najeżoną sierścią, wyciąga ogon do góry, zgina grzbiet w kabłąk, wyszczerza zęby i prycha szatańsko, miaucząc przeraźliwie. Trzej nicponie, przerażeni śmiertelnie, uciekają na oślep, przewracając meble i umykają do sieni. Powstaje hałas w kamienicy, a zbudzeni ze snu mieszkańcy jej wypadają do sieni i bez oporu chwytają włamywaczy. Reszta w policyi. Melancholijna dama, dowiedziawszy się, o co chodzi, po raz pierwszy od kilku lat zaśmiała się wesoło, i została wyleczoną z melancholii.

Wieczorek. „Eleuterya" urządza w niedzielę 30 b. m. o godzinie 7 wieczór w lokalu własnym, przy ulicy Jagiellońskiej l. 5, wieczorek wokalno-muzykalny, po którym odbędzie się zabawa towarzyska przy fortepianie. Produkcye wykonają amatorowie z pośród członków Towarzystwa. Wstęp dla członków 80 h, dla wprowadzonych gości 1 K 50 h. Ponieważ wieczorek ten urządza Towarzystwo zamiast święconego, przeznacza część dochodu na zapomogi narodowe.

Składki. Dla ofiar wojny z Królestwa Polskiego złożyli: Z Królestwa Polskiego 18 K, Wanda S. zebrane w kółku rodzinnem 14 K.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W piątek: P. Maryan Odrzywolski: „Ciągłość życia" (wykład ilustrowany obrazami świetlnemi).

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Śmierć Wallensteina", tragedya Szyllera.

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Kraj" (benefis Feliksa Stradiota).

W niedzielę po południu: „Przekupka warszawska"; wieczór: „Zagroda Sobkowa".

Z kalendarza. W piątek 28 kwietnia: Pawła od Krzyża w. i Witalisa m.; w sobotę 29 kwietnia: Piotra m. i Hugona op.; w niedzielę 30 kwietnia: Katarzyny Seneńskiej.

Wschód słońca 27 kwietnia o godzinie 4 min. 23; zachód o godz. 6 m. 51; długość dnia godzin 14 min. 28.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 26 kwietnia termometr doszedł od 0·6 do 11·7 C.; barometr opadał.

Dnia 27 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 743·9 mm., termometru 4·6 C.; wiatr północny.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 27 kwietnia: pochmurno, ciepło, możliwy deszcz.

Z sali sądowej.

(Kolia hr. Borkowskiej).

Lwów, 26 kwietnia.

Przed sądem krajowym dla spraw cywilnych we Lwowie toczy się obecnie proces niemałego publicznego znaczenia, który jest epilogiem znacznych kradzieży kolejowych. Proces ten budzi ogromne zainteresowanie w sferach prawniczych i ma dla wielu pokrzywdzonych kradzieżami doniosłe znaczenie. Proces wytoczyła p. Olga hr. Borkowska z Ponikwy skarbowi kolejowemu. Idzie o głośną swego czasu kolię brylantową. Mianowicie w pierwszych dniach października roku 1902 wyjechała p. Olga Borkowska wraz ze swą wnuczką Klementyną z Abazyi via Budapeszt-Bogumin-Kraków-Brody do Ponikwy. Wyjeżdżając z Budapesztu, nadała do Krakowa 2 kosze, należycie opakowane, szczelnie na 2 zamki zamknięte, płótnem obwleczone. W jednym koszu znajdowały się suknie, a pomiędzy sukniami w pudełku (etui) kolia brylantowa, wartości 40.000 koron. Kiedy z podróży tej Borkowska powróciła do Ponikwy i kosz rozpakowano, okazało się, że kolia brylantowa została w drodze skradziona. Natychmiast poczyniono wszechstronne reklamacye, które atoli nie odniosły żadnego skutku, a ponieważ przewóz tych kosztowności deklarowanym nie był, przeto też p. Borkowska nie mogła swych praw dochodzić przeciw tym kolejom, które ów kosz przewoziły z „tytułu kontraktu przewozowego".

Później dopiero wpadły władze na trop kradzieży, popełnianych przez konduktorów kolejowych, których stawiono przed sądem przysięgłych w Krakowie w marcu 1904. Nadkonduktor Pilawski jednogłośnie uznany został winnym kradzieży kolii hr. Borkowskiej i zasądzony na 6 lat więzienia.

Z tych zdarzeń prawnych wyciągnęła konsekwencye p. Borkowska, albowiem wobec faktów ponad wszelką wątpliwość sprawdzonych, że pakunek do przewozu nadała, a nadkonduktor kolejowy, któremu ten pakunek do przewozu oddano i który z mocy swojego obowiązku miał powinność nad nienaruszalnością tego pakunku czuwać, właśnie ten pakunek w czasie swej służby okradł i tem samem spowodował szkodę 40.000 koron, za tę szkodę musi być odpowiedzialną instytucya kolejowa, albowiem w myśl regulaminu kolejowego instytucye kolejowe są odpowiedzialne za działalność służby kolejowej w czasie jej funkcyonowania. W dalszym rzędzie czyni p. Borkowska odpowiedzialnym skarb kolejowy także i z tytułu przepisów prawnych, opartych na t. zw. „culpa in eligendo", albowiem zostało w pełnej mierze udowodnionem, że nadkonduktor Józef Pilawski, który dopuścił się kradzieży, nietylko został przyjęty do służby kolei państwowej bez żadnych świadectw, co zostało wykazanem w jego „Dienst und Standes Ausweis", ale, co więcej, że Józef Pilawski jest znanym złodziejem, już poprze-

dnio na mocy wyroku sądu krajowego karnego w Krakowie za zbrodnię kradzieży i oszustwa 5-miesięcznem więzieniem karany, o czem dyrekcya kolejowa w Krakowie już w r. 1900, a zatem w 2 lata przed kradzieżą kolii albo wiedziała, albo wiedzieć była powinna. A skoro człowieka tak nieukwalifikowanego, bez świadectw, do służby państwowej wbrew normie służbowej przyjęła i oddała mu czynność wymagającą specyalnego zaufania, a ten funkcyonaryusz to zaufania zawiódł i spowodował szkodę na niekorzyść pasażera, to za tę szkodę w myśl przepisów, odpowiadać powinna instytucya kolejowa.

Przedstawiciel skarbu w toku rozprawy stanął na tem stanowisku, że pozwany skarb kolejowy do żadnej odpowiedzialności z powodu dokonanej kradzieży i poniesionej szkody, w sumie 40.000 kor., pociągniętym być nie może, albowiem skarb kolejowy, jako przewoźnik, może być odpowiedzialnym za szkodę tylko z kontraktu przewozowego (aus dem Frachtvertrage). A ponieważ p. Borkowska, kiedy swój pakunek nadawała do przewozu, nie zdeklarowała, iż w pakunku tym przewozi kolię bryiantową, regulamin zaś kolejowy stanowi, iż instytucya kolejowa tylko wówczas może być odpowiedzialną za szkodę z tytułu kontraktu przewozu poniesioną przy przewozie kosztowności, jeżeli kosztowności te przy nadaniu zostały zdeklarowane. Czynu karygodnego dopuścił się wprawdzie sługa kolejowy podczas czynności urzędowej, jednakże kolej nie może być pociągniętą do odpowiedzialności za czyn służby kolejowej, który wychodzi poza zakres instrukcyi służbowej.

Te dwa poglądy wywołały bardzo wyczerpującą polemikę w czasie przeprowadzonej rozprawy. Senat rozstrzygający weźmie niewątpliwie wywody prawne pod dojrzałą rozwagę i da wyraz swemu zapatrywaniu w wyroku, jaki zapewne dopiero w maju b. r. po przeprowadzeniu dowodów zostanie wydanym. Zaznaczyć należy, że sprawa rozgrywa się w senacie II pod przewodnictwem radcy Męcińskiego przy współudziale radców Lewandowskiego i Zygadłowicza. Zastępcą prawnym p. Borkowskiej jest adwokat dr Maryański, skarb państwa zastępuje prokuratorya państwa przez radcę Niewiadomskiego.

Kronika lwowska.

Lwów, 27 kwietnia.

Sprawa uczczenia Piotra Chmielowskiego pomnikiem grobowym na cmentarzu Łyczakowskim zbliża się do pomyślnego zakończenia. Komitet poczynił starania, aby odsłonięcie pomnika odbyć się mogło w październiku r. b. Dotąd ze składek zebrano na ten cel 2454 koron.

Wystawa reprodukcyj fotomechanicznych i litograficznych, przedstawiająca różne procedery robót ilustracyjnych, opartych na fotografii i litografii, urządzona staraniem Towarzystwa „Ziarno", otwartą została wczoraj w Muzeum przemysłowem we Lwowie. Rozmaite techniki reprodukcyjne cynkografii, druków trójbarwnych, heliograwury, autotypii, światłodruki i t. p., które w przeważnej części składają się na współczesną ilustracyę, stanowiące dziś potężny czynnik popularyzacyi dzieł sztuki, uwidocznione są na wystawie w kolejnych fazach roboty, dając w ten sposób dokładne o niej wyobrażenie. Materyału do tej wystawy dostarczyły słynne firmy czeskie Husnika i Haustera, oraz Neuberta w Pradze. Uzupełniają i dekorują wystawę artystyczne afisze przeważnie polskich i czeskich artystów.

Samobójstwo katechety. Zwłoki ks. kanonika Grzegorza Jaremy, który przed kilku dniami popełnił we Lwowie samobójstwo, przewieziono do Brodów i złożono w grobowcu familijnym obok zmarłej przed 8 laty córki, której śmierć nagła była właśnie przyczyną samobójstwa jej ojca.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Figurantka".
W sobotę: „Rzeczpospolita Babińska".
W niedzielę po południu: „Małżeństwo na żart"; wieczór: „Zaczarowane koło" (występ Siemaszkowej).

Polityka kurateli.

(Koresp. „N. Ref.").

Petersburg, 25 kwietnia.

Jeden z wybitnych urzędników, który dłuższy czas urzędował w Królestwie Polskiem i sprawę polską miał sposobność zbadać w praktyce, obecnie zaś wraca na wpływowe stanowisko do Warszawy (bez wątpienia Jaczewski — przy. red.), — oświadczył wobec redaktora jednego z tutejszych dzienników rosyjskich, co następuje:

— System, dotąd stosowany w Królestwie Polskiem, był właściwie zwykłym systemem naszej biurokracyi: — przedewszystkiem centralizacya, badanie stosunków w Petersburgu, a nie na miejscu, sposobem kancelaryjnym, a nie przy pomocy miejscowych, dobrze z położeniem obeznanych sił. System represyj, stosowany w całej Rosyi, stosowanym był i w Królestwie Polskiem. — Dążenia separatystyczne stały się zastraszającemi widmami. Na tle nieufności rządu względem narodu, musiała wytworzyć się i polityka uprzedzania i zapobiegania. Opieka nad całym, 20-milionowym narodem polskim ustanowioną była wszędzie: — słowo, myśl, szkoła, język ojczysty — wszystko uznanem zostało za podejrzane.

— Ja nigdy nie byłem zwolennikiem polityki represyi. Przedewszystkiem jest ona niekorzystną z rosyjskiego punktu widzenia. Zbyt dobrze znam polskie społeczeństwo. Nie marzy ono o niepodległości (!) lub o oddzieleniu się od Rosyi, a tylko o swobodnem rozwijaniu swoich sił, o miejscowym samorządzie. Myśmy rządzili Królestwem Polskiem, a bardzo mało znali Polaków. Rezultaty takiej nieznajomości przejawiają się na każdym kroku. Weźmy sprawę języka, szkoły, kościoła, samorządu. Wypędzenie ze szkoły ojczystego języka jest środkiem bezwarunkowo niepraktycznym. Użycie go wytworzyło przepaść między rodziną i szkołą. Szkoła, zbudowana na takich podstawach, nie może nie być uznaną za szkodliwą. Szkoła siała niedobre nasiona: niezgodę i stronienie Polaków od Rosyan. Kościół oskarżano o „politykę". Jednostki krańcowe bywają wszędzie. Na krańcowość z jednej strony, odpowiedziano krańcowościami z drugiej.

— Przedewszystkiem należy tedy wysłuchać głosów miejscowych obywateli. Miejscowych spraw nie można rozstrzygać bez udziału ludzi miejscowych. Powtóre niezbędnem jest jasne uświadomienie sobie, że ludność Królestwa Polskiego nie jest złożona z separatystów i buntowników. Takie uświadomienie wytworzyłoby podstawę dalszej polityki pokoju, a nie kurateli. Skutki polityki kurateli są smutne. Dowodzą one, że czas najwyższy, aby jej zaniechać.

Z teatru wojny.

O flocie rosyjskiej dziś znów sprzeczne nadeszły wieści. Ma się ona znajdować równocześnie w trzech miejscach: u wybrzeży wyspy Hajnan, w zatoce Tonkinskiej i w pobliżu zatoki Kamrangh, — a według czwartej wersyi ma płynąć naprzeciw trzeciej eskadrze pod dowództwem admirała Nebogatowa. Ostatnia ta wiadomość wydaje się najmniej prawdopodobną.

Tego rodzaju cofnięcie się floty rosyjskiej ku cieśninie Malakka byłoby tylko dziwnem marnotrawstwem węgla, którego uzupełnienie napotyka na coraz większe trudności. Eskadra Nebogatowa dziś wieczorem przybędzie do Singapore a jutro wpłynie na południowe morze chińskie. Do wybrzeży Anamu dotrzeć może w najlepszym razie dopiero za trzy do czterech dni. Zatem wiadomość jakoby dziś już miało nastąpić połączenie się jej z flotą Rozdiestwieńskiego jest pozbawiona wszelkiej podstawy.

Wiadomości ze źródeł francuskich należy przyjmować wogóle z pewną rezerwą, ponieważ mogą być inspirowane przez Rosyan w celu wprowadzenia w błąd Japończyków.

O flocie japońskiej admirała Togo przypuszczają w Londynie, że nie mogąc już przeszkodzić połączeniu się obu eskadr rosyjskich, cofnęła się rzeczywiście na wybrzeża Korei do Mazampho i że tam dopiero w pobliżu portów japońskich przyjmie bitwę.

Gdyby przypuszczenie to okazało się trafnem, spotkanie się obu flot nastąpićby mogło dopiero za 10 do 14 dni.

W Mandżuryi stoczono w ostatnich dniach znów kilka potyczek. Generał Liniewicz, obawiając się obejścia ze strony Japończyków, wysyła podjazdy na wszystkie strony. Jeden z nich pobity został pod Kaynan przez Japończyków. O starciu tem donoszą z Tokio urzędownie: „Oddział rosyjski w sile 5 batalionów, 16 sotni i jednej bateryi zaatakował naszą kawaleryę koło Kayuan. Nasze wojsko pobiło ten oddział i ścigało go aż na północ od Nienhuacicz. Straciliśmy 38 w zabitych, nieprzyjaciel zostawił 200 trupów. Dwa inne oddziały, z których jeden składał się z 6 batalionów i 16 sotni, a drugi z 12 sotni i jednej bateryi, zaatakowały Siaotatsu i Czangti, cofnęły się jednak, gdy pierwszy oddział został pobity".

Natomiast generał Liniewicz donosi o tych potyczkach, co następuje: „Nasze przednie straże zmusiły d. 22 nieprzyjaciela do opuszczenia dwóch miejscowości. Japończycy zajęli silną pozycyę koło Neujampaomeng, zostali jednakże zmuszeni do cofnięcia się do Kaijanszen. Dnia 23 wojsko nasze zmusiło nieprzyjaciela do cofnięcia się także z miasta Kaijanszen, gdzie Japończycy przed odejściem spalili prowiantowy magazyn. Tegosamego dnia nasze straże przednie zbliżyły się do Szantufu. Artylerya nasza otworzyła ogień. Gdy się jednak okazało, że w mieście tem znajduje się silniejszy oddział japoński, wojsko nasze cofnęło się. — Kawalerya nasza zniszczyła telegraficzne połączenie między Kaijanszen a Szantufu".

Tak bywa zawsze w tej wojnie. Rosyanie z początku wszędzie „wypierają Japończyków", aby potem „cofnąć się na poprzednie pozycye" albo i dalej — ku granicom Rosyi. I generał Liniewicz nie zmieni tego.

(Telegramy „N. Reformy" z 27 kwietnia).

Flota rosyjska.

Paryż. Dzienniki francuskie donoszą w telegramach z Saigonu, że flota admirała Rożdiestwieńskiego znajdować się ma w zatoce **Tonkińskiej**.

Londyn. Otrzymano tu wiadomość, że admirał **Rozdiestwieński z całą swoją flotą płynie naprzeciw trzeciej eskadrze rosyjskiej pod dowództwem Nebogatowa.** Z innej znów strony donoszą, że krąży on **zawsze jeszcze w pobliżu wyspy Hajnan**, za czem też przemawia wieść **o przecięciu kablu telegraficznego** między tą wyspą a stałym lądem chińskim.

Saigon. Doniesienie Agencyi Havasa. Wszystkie okręty transportowe oraz okręt szpitalny „Oreł" opuściły wczoraj przed południem wewnętrzną zatokę Kamrangh, wewnątrz której pozostały tylko cztery niemieckie okręty przewozowe. **Rosyjska flota stoi na zewnątrz zatoki w wielkiem półkolu od przylądka Varella do małego cyplu półwyspu Kamrang. Łodzie torpedowe rekognoskują na wszystkie strony.** Admirał Rożdiestwieński zdaje się oczekiwać przybycia eskadry Nebogatowa. Admirał Jonquiers na pokładzie krążownika „Descartes" przejechał koło floty rosyjskiej i powrócił do Saigonu. Skonfiskowane niedawno przez Rosyan łodzie frachtowe jechały pod niemiecką flagą.

Eskadra Nebogatowa.

Londyn. Według depesz, jakie tu w tej chwili nadeszły, trzecia **eskadra rosyjska pod dowództwem admirała Nebogatowa wpłynęła wczoraj po południu do cieśniny Malakka.** Według obliczeń gazet angielskich, przybyć ona może na wybrzeża Indyj francuskich, gdzie prawdopodobnie przebywa flota Rożdiestwieńskiego, dopiero **za 8 dni.**

Niepewność.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Tokio: Co do pobytu floty bałtyckiej panuje wielka niepewność. Spodziewają się jednak, że połączenie eskadry Nebogatowa z Rożdiestwieńskim nastąpi dzisiaj (?). — Flota admirała Togo znajdować się ma w wyśmienitem położeniu strategicznem.

Znów naruszają neutralność.

Londyn. „Daily Mail" donosi, że Anglia nie może dłużej ścierpieć **obecności floty bałtyckiej koło wyspy Hainan** i uważa to za naruszenie neutralności.

Flota angielska znajdowała się we wtorek koło miejscowości Lema, kilka mil koło Hongkong.

Dzienniki angielskie uważają także przecięcie kablu między wyspą Hainan a lądem chińskim **za nowe naruszenie neutralności ze strony Rosyan.**

Przecięty kabel.

Londyn. Do „Daily Mail" donoszą z Honkong, że kabel do Hajnanu został przecięty. Sądzą, że uczynili to **rosyjscy agenci.**

Niebezpieczny transport.

Londyn. „Daily Mail" donosi, że okręt „Karwisle", który wiezie amunicyę dla floty **bałtyckiej**, odpłynął z Manili. Japończycy zamierzają okręt „Karwisle" **wysadzić w powietrze.**

Nowy poseł rosyjski w Pekinie.

Pekin. Pokotiłow, jeden z dyrektorów banku rosyjsko-chińskiego został w miejsce zmarłego Lassara zamianowany rosyjskim posłem na tutejszym dworze.

Daleka droga.

Pekin. Według dotychczasowych dyspozycyj ks. Leopold pruski w niedzielę odjedzie z Pekinu przez Kałgan i Kiachtę do armii rosyjskiej.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Najważniejszem i najwstrętniejszem zarazem zjawiskiem obecnej chwili w Rosyi samej i Królestwie Polskiem, jest propaganda rządu rosyjskiego, celem podburzenia najniższych instynktów ludności rolniczej i robotniczej przeciw inteligencyi. Nasza dzisiejsza korespondencya z Noworadomska i artykuł p. t. „Nowa Koliszczyzna", dają w tym względzie pewne wskazówki.

Korespondent petersburski „Warsz. Dziewnika" zaprzecza stanowczo, jakoby Szipow miał zostać następcą Bułygina. Korespondent ten twierdzi, że Szipowowi nikt nie ofiarował teki ministeryalnej i nie ma żadnych danych do przypuszczeń, „aby propozycya taka mogła być uczynioną".

Z Petersburga donoszą, że w końcu przyszłego tygodnia spodziewane jest ogłoszenie wszystkich wyników prac przygotowawczych komisyi Bułygina w sprawie zwołania przedstawicielstwa narodowego. — Opracowano już całą stronę techniczną projektu i sposób, w jaki będą powoływani wybrani delegaci do udziału w naradach przedwstępnych.

(Telegramy „N. Reformy" z 27 kwietnia.)

Zniesienie ograniczeń religijnych.

Petersburg. Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło gubernatorów, że na zasadzie ukazu carskiego z 26 grudnia r. z. zamierza zaproponować Radzie państwa następujące zmiany ustawy, dotyczącej Kościoła katolickiego:

Przy budowie kościołów, kaplic i ołtarzy ma być zniesione dotychczasowe odwoływanie się do dyecezyalnej władzy prawosławnej. Proboszczowie w 10 guberniach Królestwa, w 9 zachodnich i w gubernii kurlandzkiej będą mianowani lub przenoszeni z parafii do parafii przez swoich zwolenników za zgodą gubernatora, przyczem nieotrzymanie odpowiedzi od tegoż w przeciągu miesiąca ma być uważane za aprobatę. § 147 ustawy o obcych wyznaniach, określający porządek czasowego mianowania proboszczów, ma być rozszerzony na wszystkie miejscowości cesarstwa. Przy mianowaniu wikaryuszów także w powiatach z ludnością unicką władza duchowna ma się zapytywać generał-gubernatora o zdanie tylko w wypadkach, w których kandydat na wikaryusza zajmuje to stanowisko po raz pierwszy. Przejazdy osób duchownych wyznania katolickiego (z wyjątkiem zakonników) mają być poddane jedynie rozporządzeniom władzy dyecezyalnej i ogólnym przepisom dla osób świeckich.

Za wykroczenia duchownych katolickich mają być nakładane trzy rodzaje kary: przeniesienie do innych parafij, usunięcie z obowiązków i zamknięcie w klasztorze. Karę ma poprzedzać tłomaczenie się winnego i wydanie opinii przez władzę dyecezyalną.

Dalsze zmiany dotyczą częściowego zniesienia ograniczeń, jakim podlegały procesye, pogrzeby, stawianie krzyżów i zakładanie bractw kościelnych. Co się tyczy krzyżów, potrzebna ma być tylko zgoda gubernatora na tekst napisu i rysunek. Duchownym poddanym rosyjskim, którzy studya ukończyli za granicą, ma i nadal być zabronione wykonywanie obowiązków duchownych.

Wszystkie inne przepisy, krępujące wolność wyznania wiary katolickiej, nie wskazane przez prawo, rozporządzenia od jakiejkolwiek władzy pochodzące, zostają zniesione. W szczególności zaś ulegają natychmiastowemu skasowaniu wszystkie rozporządzenia administracyjne o podróżowaniu księży.

Kiedy zostanie zwołany sobór narodowy?

Petersburg. W petersburskich wyższych urzędowych sferach krąży pogłoska, że zwołanie przedstawicieli narodu może nastąpić przed 1 stycznia 1906 r. tylko w razie, jeżeli komisya ministra Bułygina zdoła zakończyć swe prace wcześniej, dalej, o ile do tego czasu znalezione będzie odpowiednie miejsce pod budowę gmachu parlamentu (soboru). Jak mówią, gmach Maryjskiego pałacu uznano za nieodpowiedni na ten cel. Zwołanie więc przedstawicieli z powodu braku odpowiedniego gmachu byłoby niemożliwem aż do czasu wzniesienia go. Według tych samych pogłosek, urzędową nazwą przedstawicielstwa narodowego będzie: „Prawonaradcze zebranie" (zakonosowieszczatielnoje sobranie).

Pierwszy rosyjski klub polityczny.

Petersburg. Z inicyatywy petersburskiej Rady miejskiej powstaje w Petersburgu pierwszy w Rosyi klub polityczny. Twórcami są prezes Rady miejskiej, M. W. Krassowski, i radny W. S. Kriwenko. Klub za zasadę przyjął: zjednoczenie zwierzchniej władzy z przedstawicielstwem narodowem. Onegdaj 24 kwietnia odbyło się w gmachu Rady miejskiej, w lokalu, zajmowanym przez jej prezesa, posiedzenie, na które przybyli przedstawiciele ziemstwa i zarządu miejskiego, pośród których znajdowali się między innemi hr. P. A. Heyden, baron P. L. Korff, senator hr. Tyzenhausen i inni. Zebraniu przewodniczył hr. Tyzenhausen. Na zebraniu rozpatrzono podstawowe punkty programu, które mają wejść do ustawy klubu. W głównych zarysach program klubu zgadza się z ziemskim programem, opracowanym na listopadowym zjeździe w Petersburgu. Klub będzie bronić idei reprezentacyi narodowej z **prawem głosu decydującego.** Członków-założycieli jest 24. Ustawa klubu w krótkim czasie przedstawioną będzie do zatwierdzenia odnośnym władzom.

Zaburzenia agrarne.

Petersburg. Słychać, że prawie wszyscy, którzy ponieśli straty skutkiem włościańskich agrarnych rozruchów, otrzymali od rządu całkowite odszkodowanie. Przyznanie odszkodowania nastąpiło na parę dni przed ogłoszeniem ukazu z dnia 23 (10) kwietnia. Jedni z poszkodowanych otrzymali zapomogi, inni zwrot strat. Wogóle suma strat wynosi 4 miliony rubli. W każdym powiecie, gdzie miały miejsca zaburzenia, utworzone będą komisye dla wypłacenia odszkodowań. Komisyom tym przewodniczyć będą urzędnicy ministeryum spraw wewnętrznych, którzy już zostali wyznaczeni.

W tych powiatach, gdzie będą czynni, wprowadzonym będzie stan ochrony wzmocnionej. Członkowie ziemstw nie będą posiadali decydującego głosu w komisyach.

Generał-gubernator Moskwy.

Petersburg. (Tel. Ag. ros.) Zniesiona czasowo w styczniu 1904 posada generał-gubernatora Moskwy, na podstawie ukazu cara została znowu przywrócona. Administracyjne i policyjne kierownictwo Moskwy pozostanie w ręku oberpolicmajstra Wołkowa pod naczelną kontrolą generał-gubernatora.

Generał-gubernatorem Moskwy został zamianowany honorowy opiekun moskiewskiej rady pupilarnej i zakładów carowej Maryi, b. oberpolicmajster w Moskwie i Petersburgu, generał Kozłow.

Wyludnienie Petersburga.

Petersburg. Od kilku dni miasto zaczęło się gwałtownie wyludniać. Wyjeżdża bardzo wiele osób, obawiających się spodziewanych w Petersburgu zajść, które pozostają w związku z nastrojem robotniczych mas i innych grup, niezadowolonych z istniejącego stanu rzeczy.

Powiększenie litanii.

Petersburg. W wyższych duchownych sferach krąży pogłoska, że do wielkiej litanii, odmawianej przez prawosławne duchowieństwo, dodaną będzie nowa modlitwa o zmianę istniejącego porządku życia współczesnego społeczeństwa, wywoływanego przez zewnętrzne współczesne prądy.

Gorki i Andrejew.

Petersburg. Zwierzchność niektórych szkół średnich zabroniła uczniom czytywania utworów Gorkiego i Andrejewa, oraz wydawnictw Towarzystwa „Znanie" (wiedza). Uczniowie postępujący wbrew temu zakazowi podlegać będą karom dyscyplinarnym, a w razie ostatecznym, nawet będą ze szkoły wydalani.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 27 kwietnia.

Ataki na Delcasségo.

Paryż. Jaurès w „L'humanite" ponawia dziś atak przeciw Delcassému. Dziennik pisze: Prezydent ministrów Rouvier dał do poznania w Izbie, że Niemcy dopiero po nieszczęśliwej dla Rosyi bitwie pod Mukdenem zmienili swą taktykę w kwestyi marokkańskiej, tymczasem pokazuje się, że rząd niemiecki już w listopadzie 1904 r. zwrócił uwagę na nieprzyjemną w skutkach dla Niemiec francuską politykę co do Marokka. Jeżeli tak, to należy żądać od Delcassé'go wszelkiego zadośćuczynienia.

Nowy tunel.

Zurych. Dziś przed południem rozpoczęto roboty ziemne przy nowym tunelu kolejowym przez górę Jungfrau.

Z kortezów hiszpańskich.

Madryt. Rada ministrów obradowała wczoraj nad adresem przywódców partyi liberalnej Mureta i Monteza-Riosa. Zgodzono się jednogłośnie na odpowiedź proponowaną przez prezyenta ministrów Villaverde, która będzie dzisiaj doręczoną przywódcom partyi liberalnej.

Na granicy Afganistanu.

Taszkient. (Tel. Ag. ros.) Afganistańska załoga została wzmocniona. Do Heratu przetransportowano baterye moździerzy.

Proces Kleinów.

Wiedeń. W procesie o morderstwo Sikory, spełnione przez Henryka i Franciszka Kleinów, złożył dziś prof. Kolisko „paraire" lekarskie. Profesor stwierdził, że Sikorę udusiła jedna osoba i że Kleinowa miała na tyle siły, aby to uczynić, a następnie wtłoczyć zwłoki do worka i odciąć trupowi nogi. (Akt oskarżenia zarzuca Kleinowej, że ona to wszystko uczyniła, a mąż jej jest tylko współwinnym o tyle, że zbrodnię starał się zataić i z żoną uciekł. Tak też twierdzi oskarżony Klein. Natomiast oskarżona Kleinowa twierdzi, że mąż jej sam mordował Sikorę, a ona dopuściła się tylko rabunku. Przy. red.).

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy
O Towarzystwie „Szkoły ludowej".

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Ruch wychodźczy

do Ameryki przez Tryest.

Okręt osobowy „Georgia" austryackiego Towarzystwa żeglugi „**Austro-Amerykana**" odpłynął z Tryestu dnia 25 marca i przybył szczęśliwie do Nowego Jorku 11 kwietnia b. r. przy całkowitem zdrowiu wszystkich na pokładzie będących pasażerów.

Dnia 14 kwietnia odpłynął z Tryestu okręt „Gerty" austryackiego Towarzystwa żeglugi „Austro-Amerykana", obsadzony liczbą około 1500 pasażerów, składających się głównie z ludności galicyjsko-bukowinskiej, następny zaś okręt „Giulia" odpłynie 29 kwietnia b. r.

Ponieważ emigracya z Galicyi i Bukowiny w tym roku intensywniej wzmogła się przez Tryest do Ameryki, przeto austryackie Towarzystwo „Austro-Amerykana" widziało się spowodowanem w regularnym rozkładzie co 14 dni odchodzących okrętów umieścić także od czasu do czasu nadprogramowe pomocnicze okręty. 1648

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 27 kwietnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 663 75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 775 —. Akcye Anglobanku 304·75. Akcye Unionbanku 544 75. Akcye Länderbanku 456 —. Akcye Bankvereinu 554·—. Akcye Bodencredit 1007 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 548 50. Akcye kolei państwowych 657 75. Akcye kolei południowej 91·—. Akcye kolei Elbethal 451 50. Akcye kolei północnej 5715·—. Akcye kolei czerniowieckiej 594 —. Akcye Alpiny 536·50. Akcye Rima Murany 552 75. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2672 —. Akcye Fabryki broni 616 —. Akcye Tureckie tytoniowe 358 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 995·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·60. Renta majowa 100 45. Renta koronowa austryacka 100 40. Renta koronowa węgierska 97 85. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·92. 4% Listy Banku hipotecznego 99 —. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·50. 4% Listy Banku krajowego 99·95. 4½% Listy Banku krajowego 102 15. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102 75. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100 10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100 07. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98 50. Losy tureckie 148 50. Marki 117·18. Ruble 252 25.

Cukier słaby 29·75—29·85. — Spirytus niezmieniony 46·80—47·00. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Na słabą zagranicę dotkliwie osłabione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 27 kwietnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	116 90	117 30
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19 14
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	119 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 —	102 —
4% " " "	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 75	102 75
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% " " " " " " 42-letn.	99 75	— —
4% " " " " " " 56-letn.	99 70	100 30
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 75	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 50	100 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 —	99 —
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 25	102 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 50	103 50
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 70	102 70
4% Obligacye kolejowe	99 25	100 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	89 —	93 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	546 —	550 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	592 —	596 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4/10% wspólna renta papierowa	100 80	100 80
4/10% wspólna renta srebrna	100 20	100 70
4% renta koronowa austryacka	100 40	100 80
4% renta koronowa węgierska	97 75	98 25
4% renta austryacka w złocie	119 40	120 —
4% renta węgierska w złocie	118 25	118 75

Na letnie mieszkanie

do wynajęcia dom o ośmiu pokojach prócz kuchni i pralni z dwiema werandami, kompletnie umeblowany wraz z ogrodem warzywnym i owocowym i bardzo dużym parkiem w prześlicznej okolicy o 1 kilometr od stacyi kolei koło Stróż.

Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod **C. W. Przeworsk** poste restante. 1638 1 3

Dlatego półdarmo, że po świętach! Każdy otrzyma odwrotną pocztą Nry „Dźwigni", oraz barwnie ilustrowanych „Lotnych Listków" z Igo kwartału 1905 **bezpłatnie**, jeśli — jako prenumeratę drugokwartalną — nadeśle 1 K najdalej do 3go maja 1905 pod wspólnym adresem: Redakcya „Dźwigni" Lwów. 1644 1 3



Żywe zwierzęta

sarny, lisy, wilki, niedźwiedzie, orły, jastrzębie, puchacze itd. zakupuje się zawsze. Zgłoszenia: „Willa Wisła", Zwierzyniec (koło Krakowa). 1643 1 4

Kupię psa

do polowania na ptactwo w wieku od 2—3 lat. Zhłoszenia **Podgórze** poste restante **T. G.** 1641 1 3

Poszukuje się

do kupna **kamienicy w Krakowie** z wolnemi latami, gotówka do dyspozycyi 36.000 K. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość u adwokata Dra Teodora Koscha w Krakowie, Pijarska 3. 1646 1 2

Nowe chem. techn. wyroby.

Zupełnych urządzeń i wypróbowanego sposobu postępowania dostarcza: **Chem. Industrie-Werk, Siebenhirten 76 b. Wien.** Jedyne przedsięb. tego rodzaju. Kazać sobie **przysłać za darmo** nasz katalog. Tysiące uznań. 1299

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska PALARNIA KAWY M. JAWORNICKI KRAKÓW

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI. 1348 20 0

Za 1 złr. pół kilo cukrów

w pudełku, poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego

Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10. Kraków. 893 12 0

Porebski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8,

polecają

w dobrych gatunkach i po cenach konkurencyjnych

Podszewki bawełniane i półjedwabne,
Atłasy,
Perkale, 1441 3 0
Hafty szwajcars. i czeskie.

Apteka

Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1,

poleca następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.

Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów,

wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust.

znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra" Wata Mentoformolowa

wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal. 949 24 50

Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 1359.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy. 1084 39 6

Magazyn Towarów Wschodnich i Oryentalnych

Wielki Skład Dywanów Perskich.

Dr Nieć i Ska

Kraków, Rynek gł. 25, gmach Banku gal.,
Filia we Lwowie, pasaż Mikolasza. 703 7 0

Wyroby oryg. Perskie, Tureckie, Indyjskie, Japońskie, Chińskie, Bośniackie, Bułgarskie.

W interesie kupujących

oświadczamy stanowczo, że nasze

słynne obuwie amerykańskie



sprowadzane **wprost z Boston** (Ameryka), sprzedaje w Krakowie i okolicy **jedynie i wyłącznie** firma

L. Hochstim, skład kapeluszy w Krakowie, ul. Floryańska 5.

Żadnym **innym firmom** w Krakowie fabryka nasza obuwia **nie dostarcza.**

Hathaway, Soule & Harrington
Manufactures of Boots & Schoes
Boston U. S. A.

1485 2 6

Na Śmigus!

Tania woda kolońska, perfumerye po cenach zniżonych, śmigusówki w wielkim wyborze. Do kolorowania jaj niezrównane **farby.** 385 23 0

Skład Apteczny Mag. farm. **Jadwigi Klemensiewiczowej** w Krakowie, Karmelicka 15.

Globus - wyciąg do czyszczenia 1361 9 20

ROWERY

Waffenrad
Premier Helical | angielskie
Britania |

od 140 koron za gotówkę lub na spłaty.

Przybory do dzwonków elektrycznych, rowerów, drut kolczasty, wyroby nożownicze, naczynie i t. p., poleca

J. FIAŁKOWSKI
Handel towarów żelaznych i Skład nafty.
Nowy Sącz, Rynek.
1550 5 0



EKSTRAKT ORZECHOWY do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza**, perfumera.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**

W Krakowie u Reima i Spółka, Rynek gł. linia A-B, J. Hanaka i Spół., droguerya, Szewska, Fr. Zopotna, droguerya, Sienna i R. Wiskidy, pl. Maryacki.

Cena flakonu **3 korony**, flakoniki próbne **kor. 1·20.** 1317 4 0

Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowa Senatorska, L. 2.**

Spółka kredytowa

członków

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń (**Basztowa 9**),

udziela pożyczek na zastaw pensyi i podkład polic życiowych, pobierając $6\frac{3}{4}\%$ bez wszelkich dodatków. Przyjmuje również gotówkę na udziały, od których wypłaca dywidendę. Za lata 1902, 1903 i 1904 wypłaciła Spółka po 5% dywidendy. 1471 7 10

Komisowy Skład

Płócien, Bielizny stołowej, Ręczników, Chustek do nosa i t. p. — oraz Szyrtingów z pierwszorzędnych fabryk = poleca

Magazyn Henryka Schwarza

Kraków, Grodzka 13. **Telefon Nr 43,**

Cenniki i próby darmo i opłatnie. 1029 7 8

KRĘGLE, KULE i SZACHY

własnego wyrobu w wielkim wyborze, **cygarniczki, fajki** różnego gatunku, **kule bilardowe** nowe i stare, każdej wielkości i jakości, **Bilard używany** sprzedaje bardzo tanio firma 1232 9 10

JAN BAJER, Kraków, Grodzka 10, I. p.

PIERWSZY FABRYCZNY SKŁAD

PARASOLEK

w najświeższych paryskich wzorach, poleca po cenach bez konkurencyi 1390 4 0

Anastazy Froncz, Kraków, Floryańska 17.

CIEPLICE TRENCZYŃSKIE

na Węgrzech w Karpatach, z **osadą słowacką, stąd porozumieć się łatwo.** Od stacyi kol. Tepla-Trenczyn-Teplitz 20 minut do zakładu.

Dyrekcya rozsyła prospekty i przyjmuje zamówienia na mieszkania. Wyczerpująca broszura **Dra Filipkiewicza** do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie. 1637 1 5

Słynne termy siarczane 36—42° C., zbawienne **w gośćcu, artrytyzmie, nerwobólach, porażeniach** i t. d.

Wanny marmurowe i baseny — oddzielne dla dam — natryski, muł siarczany.

Wymogom obecnym odpowiednie **zakłady: hydropatyczny i Zanderoski do masażu i gimnatyki leczniczej.**

Sezon letni od 1 maja do końca września.

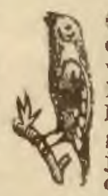
W maju i wrześniu **„pension"** tylko w domach zarządowych dziennie 6 koron; pokój i kąpiel bez wiktu 3 kor. Dobre restauracye, muzyka, teatr i wszelkie rozrywki.

Klatowskie wspaniałe i szlachetne róże

2—3 letnie na dziczkach siewnych pierwszej jakości, zapas 10.000 sztuk, 10 sztuk wysokich 12 K, 10 sztuk średnich 8 K, róże krzaczaste i piramidalne 2—3 letnie, 10 sztuk 5 K; tegoroczne zimowe uszlachetnienie, pięknie i mocno rozwinięte, zapas 15.000 sztuk o 30% taniej poleca 1222 5 7

Fr. Spora
ogrodnictwo wywozowe
Klatovy (Klattau), Czechy.

Miód w plastrach! 1 kg. 2 K. **Miód deserowy kuracyjny** 5 kg. 6 K 60 h franco. **Korzeniewicz**, em. naucz., **Iwanczany.** 1419 7 20



Odznaczone złot., srebr. i brzonz. medalami i wielu honor. nagrodami na wszystkich obesłanych wystawach. Najnowsze odznacz.: srebrny medal kraj. rady kultur., Graslitz. — Tegoroczna wysyłka mych kanarków już się rozpoczęła i mam do sprzedania z gat. Seifert i Trute szlachetne kanarki hercyńskie bardzo pięknie śpiewające, głębokim rolerem zawodzące, plusk wody naśladujące i „knorr" wywodzące, po cenie: pierwsze śpiewaki 10 złr., I klasy 8 złr., II klasy 6 złr., III klasy 4 złr., samiczki 1 złr. Poręczam, że nadejdą żywe. Dziesięć dni próby. Wymiana dozwolona. Cennik za darmo.

IGNACY SAUER,
hodowla osobliwych kanarków,
Bleistadt w Górach Kruszcowych (Czechy).
Dostawca c. k. urzędników państw.
1309 10 10

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dnie powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze. 282 46 0

Miód pitny i patoka. Miody pitne z własnej miodosytni wysyła **po 6 koron opłatnie** w praktycznie oplatanych szklanych gąsiorkach (demionach) zawartość $3\frac{1}{2}$ litra, waga 5 kg. **Miód patoka** lipcowy, kuracyjno-deserowy w blaszankach po 5 kg. **za 7 koron z opłatą poczty. Zarząd Dóbr ziemsk., miodosytni i pasiek Z. Lityńskiego** w Siemikowcach **poczta Siemikowce.** 1425 13 30

NOWY ZAROBEK dla każdego. Kazać sobie przysłać **za darmo** mój artystycznie wykonany prospekt. **Angyal Ignátz, Budapest, Kerepes-utca 6.** 1470 9 10

Letnie mieszkanie.

W Muszynie jest do wynajęcia na lato mieszkanie złożone z jednego lub dwóch pokoi z kuchnią i urządzeniem kuchennem. Także oddzielne pokoje z całem utrzymaniem lub bez.

Wiadomość w drukarni A. Koziańskiego, Kraków, Podwale. 1152 8 10



Kto ma jasno w głowie,
używa zawsze

Dra Oetkera
proszku do pieczywa po **12 h**
cukru wanilinowego po **12 h**
proszku pudynkowego po **12 h.**

Przepisy, które miliony razy okazały się dobremi, można dostać za darmo w przedniejszych handlach kolonialnych i składach aptecznych każdego miasta. 853 5 26

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców
w Krakowie, ul. Karmelicka 66,

poleca na **porę wiosenną** nasiona warzywne, kłączki, cebulki i nasiona kwiatowe; sadzonki kwiatowe i warzywne, szczepy i krzewy owocowe, róże wysoko i niskopienne, wielki wybór roślin doniczkowych etc. etc.

Cennik na żądanie wysyłamy opłatnie. 866 17 0

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, iż z dniem 1 kwietnia 1905 mój

Zakład zegarmistrzowski

znajdujący się dotychczas przy ul. Karmelickiej l. 14, **przeniosłem pod l. 6 ulica Karmelicka.** 1328 8 0

W. Zakrzewski.

Do sprzedania Dom z ogródkiem

w najzdrowszej dzielnicy miasta. Duże fronty pod budowę. Wiadomość od godz. 9 do 12. Kraków, Rynek Kleparski 12. 1290

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER**, jubiler, ul. **Szpitalna 9.** Naprzeciw kośc. św. Tomasza. 1307 20 25

L. 119. 1484 3 3

Ogłoszenie.

Dyrekcya Zakładu sierót i ubogich fundacyi Stan. hr. Skarbka w Drohowyżu (ad Mikołajów nad Dniestrem) ogłasza konkurs na posadę **lekarza zakładowego.** Pobory wynoszą trzy tysiące (3000) koron rocznej płacy, 400 K remuneracyi na prowadzenie apteczki zakładowej, pomieszkanie z opałem, trzy pięciolecia w wysokości 10% pobieranej płacy i prawo do emerytury w razie stabilizacyi, które nastąpić może po roku z korzyścią i pożytkiem dla Zakładu spędzonej służby.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy w terminie do końca kwietnia b. r. na ręce Dyrekcyi Zakładu.

W Drohowyżu, dnia 8 kwietnia 1905.

Dyrekcya Zakładu sierót i ubogich fundacyi Stanisława hr. Skarbka w Drohowyżu.

Schmidt.

S. A. Krzyżanowski

księgarnia i skład nut w Krakowie

poleca wydane nakładem własnym

PALLAN STANISŁAW, c. k. Inspektor szkolny.

Zbiór ćwiczeń piśmiennych. Podręcznik metodyczny dla nauczycieli, do użytku w szkołach typu wiejskiego i małomiejskiego 1, 2, 3 i 4 klasowych, przy nauce codziennej i dopełniającej. Wydanie piąte nowo opracowane.

Cena kart. kor. 4 z przesyłką poczt. 4·55 kor. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1608 2 5

Parowa fabryka mydła i mydełek toaletowych
założona w r. 1874 — pod firmą

STANISŁAW ROŻNOWSKI W KRAKOWIE

poleca swoje znane z dobroci

MYDŁA DO PRANIA.

Specyalnie polecam gatunki zaopatrzone markami ochronnemi i firmą, jak:

Mydło z syreną
Mydło z Krakusem
Mydło karawanowe z wielbłądem.

Marki te bywają naśladowane, dlatego proszę żądać wyraźnie mydła do prania tylko z powyższemi markami i z moją firmą, wyciśniętą na każdym kawałku.

Mydła mego wyrobu są nadzwyczaj wydatne i oszczędne, dlatego najtańsze. — Do nabycia wszędzie.

42 56 0

C. k. uprzyw. Towarzystwo Ubezpieczeń „Dunaj" w Wiedniu.

Podpisana krakowska Generalna Agencya

c. k. uprzywil. austr. Towarzystwa Ubezpieczeń „Dunaj" w Wiedniu ma zaszczyt donieść, że rzeczone Towarzystwo postanowiło wprowadzić w życie obok dotychczasowych działów, nowy

Dział ubezpieczeń od gradu

i poleca P. T. Publiczności swe usługi w tym kierunku.

Bliższych wyjaśnień udzieli z całą gotowością **Kancelarya Towarzystwa w Krakowie, ul. Grodzka l. 59,** jakoteż istniejące poszczególne agencye miejscowe. 1586 3 3

Generalna Agencya w Krakowie
c. k. uprzyw. Towarzystwa Ubezpieczeń „Dunaj" w Wiedniu.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.